

# SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.  
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40.  
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłka pocztowa 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724  
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględni zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń



Ciągle w tej nieszczęśliwej Polsce  
każdy robi nie to, co do niego należy.

ROK XVII. Nr. 356 (280)

WILNO CZWARTEK 29 GRUDNIA 1938 R.

CENA 25 GR.

## PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI.

Jak donosiliśmy Związek Młodziej Polski czyli młodzież Ozonu urządził na Polesiu odczyty „księdza” Włodzimierza Leśnóbrodzkiego. Dobrze trafili! Syn oficera żandarmerji rosyjskiej, w czasach wojny oficer 21 pułku huzarów, odegrał dość niewyraźną rolę zaraz po wojnie, później został popem, a później księdzem unickim. Pismo rosyjskie „Za Swobodu” zamieściło 10 sierpnia 1926 roku w nr. 181 wiadomość, że Synod prawosławny w Polsce, pozbawił go charakteru duchownego wskutek różnych wykroczeń. W unji Leśnóbrodzki kolegowali z innymi typami w swoim rodzaju Noumienko, Szwedko i t.d. o czym pisało Słowo w interesujących artykułach p. Lubicza. Jako ksiądz unicki Leśnóbrodzki miał ciągle awantury z archimandrytą Morozowem, który także przez czas pewien był księdzem unickim. Akcja unijna w końcu rozpadła się, a to bractwo, do czego zresztą wyżej wzmiankowane artykuły p. Lubicza w Słowie w pełni się przyczyniły. Leśnóbrodzki wypłynął później jako prelegent w różnych odczytach, słyszeliśmy o nim, jako o b. generale rosyjskim, czy też o b. generale armji Bałachowicza.

Cieszymy się, że Związek Młodziej Polski i Obóz Zjednoczenia Narodowego pozyskał dla swej wzniosłej ideologii prelegenta o „talencie narracyjnym”, ale poślikowanie się „księdzem” Leśnóbrodzkim wywołuje w nas zastawienie z księdzem Tołłoczko.

„Ksiądz” Leśnóbrodzki angażowany, ks. Tołłoczko wypędzony z Wilna bez podania motywów, ks. Tołłoczko, o którego nieskazitelności kapłańskiej chcieli świadczyć tylu poważnych i czciogodnych kapłanów, starych wilnian. Ale cóż to może mieć za znaczenie! — kłóży w urzędzie wojewódzkim wileńskim mniemał, że zdanie prof. Świaniewicza, czy moje zdanie może mieć jakiegokolwiek znaczenie. Ci panowie przecież o tyle lepiej wszystko od nas wiedzą!

Nie powiem jednak, aby system posługiwania się Leśnóbrodzkimi, a wypędzania Tołłoczków mógł dobre przynieść skutki.

Przejdźmy teraz do innej sprawy. Cała prasa opozycyjna i niezależna poświęciła nieco uwagi rozgardzajowi na kolejach. Przecież już drugi rok na święta mamy to samo! Organ Ozonu Gazeta Polska wziął koleje w obronę, w artykule, który zrytuje chyba każdego. Z uśmiechem wyższości pisze się tam o pasażerach, którzy się „niecierpliwili”, i z jakimże lekceważeniem o tych, którzy nie doceniają „planowania”. Ciekawa rzecz, ile czasu potrzebuje ministerstwo kolei na „wyplanowanie” zadawałającego stanu rzeczy. Nie o to chodzi, że „planują”, tylko o to, że z tego planowania nic nie wychodzi. A że społeczeństwo stale i oficjalnie zachęcane do rozstrzasanja niebezpieczeństw przyszłej wojny, na widok kolejowej niezaradności podczas szerszych i tegorocznych świąt, zadaje sobie

ze strachem pytanie, co będzie w chwili od świąt poważniejszej — na to już Gazeta Polska nie poradzi.

Podobno wice-minister kolei Piasecki odegrywa dużą rolę w biurach „planowania” ozonu. Czy nie lepicjby było, aby „planować” nie „ozon” i politykę, a tylko kolej, ale aby „planować” to dobrze. Ciągle w tej nieszczęśliwej Polsce każdy robi nie to, co do niego należy.

Konrad Wrzos, jeden z najwybitniejszych dziennikarzy polskich zamieścił duży artykuł w I.K.C., mający być bilansem i obroną polityki ministra Becka. W artykule tym zacytowane są słowa Wielkiego Marszałka wypowiedziane do ministra Becka, zacytowane jest pochlebne zdanie naszego Prezydenta o min. Becku, w sposób ujmujący, opisany jest także entuzjazm tłumów polskich po tryumfalnym przyłączeniu Zaolzia. W konkluzji p. Wrzos pisze, że ministrowi Beckowi chodzi przede wszystkim o dobro Rzeczypospolitej.

Gadając się z tą konkluzją naszego szanownego kolegi, nie widzimy jednak, aby pod tym względem p. Beck wyróżniał się od innych ministrów spraw zagranicznych. Sądzę, że również brytyjski minister ma dobro Anglii przede wszystkim na widoku, niemiecki — Niemiec, a belgijski przede wszystkim Belgij. Cóż, ta chyba do tego stopnia jest wspólną wszystkim ministrom

spraw zagranicznych, że raczej jej brak musiałby budzić pewne zastrzeżenie. Nie o to chodzi, że dba „przedewszystkiem o dobro Rzeczypospolitej”, bo to jest jego zbyt oczywistym obowiązkiem, lecz o to, czy potrafi się dobrze wywiązać ze swego ciężkiego zadania.

Niestety, p. Wrzos, pomimo całego swego talentu i obfitej dokumentacji, którą mu musiał dostarczyć ktoś blisko stojący ministerstwa spraw zagranicznych, nie potrafił odpowiedzieć na zarzuty, które stawiam naszej polityce zagranicznej. Nie potrafił uzasadnić, że Zaolzie i Litwa, to nie tylko korzyści gospodarcze, lecz i sukcesy polityczne, a nie porażki polityczne. Nie zaznał mi nas także ze swoim poglądem dlaczego ta tryumfalna polityka ministra Becka kończy rok obecny bez załatwienia sprawy Rusi Karpackiej w myśl życzeń polskich, zakańcza go wzmagającym się antagonizmem węgiersko - rumuńskim, rozejściem się linii politycznej Rumunii i Polski, rozluźnieniem się kooperacji politycznej włosko - polskiej, wreszcie całą gamą nastrojów, poglądów i niepokojów w sprawie ukraińskiej polityki niemieckiej.

Jedno musimy naszemu ministerstwu spraw zagranicznych przyznać, to świetną znajomość techniki propagandy wewnętrznej. Na Nowy rok gotowi jesteśmy życzyć temu resortowi, aby potrafił tak manewrować opinią zagraniczną, jak umiemanewrować opinią w Polsce. Cat.

## Najbliższa ofiara plotki

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Nie każdym politykiem zajmuje się plotka. Są nieraz ministrowie, lub wysocy dostojnicy, o których plotka nawet nie wspomniata ani razu w czasie ich działalności. A ileż razy ofiarą plotki staje się polityk, oficjalnie stojący na drugorzędnym stanowisku. Plotka bowiem przedmiotu swych zainteresowań nie wybiera według rang, czy hierarchji. Jeżeli to jest plotka dobra, to szuka zawsze ludzi o istotnych wpływach, ludzi, którzy naprawdę decydują, lub też są ludźmi przyszłości, tak zwanymi l'homme de jour.

P. Nakoniecznikow Klukowski jest np. wiceministrem spraw wewnętrznych, a p. Grażyński jest tylko wojewodą. Mimo to trudno sobie wyobrazić, ażeby pierwszy z nich stał się kiedykolwiek przedmiotem zainteresowania plotki, natomiast p. Grażyński zasługuje na to w pełni. O wiceministrze Nakoniecznikowie jest możliwa tylko jedna plotka, że spóźnił się do biura, — ale i to okazałoby się prawdopodobnie wierutnym kłamstwem, gdyż wicemin. Nakoniecznikow nie spóźnia się nigdy.

Albo weźmy inny przykład. Jakże łaskawą okazała się plotka dla poprzedniego szefa Ozonu, pułk. Koca, a jak zawzięcie milczy o gen. Skwarczyńskim. A przecież i jeden i drugi piastowali tę samą godność. Gen. Skwarczyński dostarczył materiału interesującego tylko raz jeden, w czasie ostatnich wyborów, — było bowiem rzeczą ciekawą, iż szef obozu, rekrutującego się do społeczeństwa polskiego, nie mógł znaleźć w tym społeczeństwie żadnego oddźwięku, a natomiast potrafił przekonać i pozyskać serca społeczeństwa żydowskiego.

Wielu ministrów i polityków marzy o tem, ażeby stać się ofiarą plotki. Pamiętam rozjaśnioną, jak nigdy twarz jednego z wyższych urzędników, gdyż plotka na pierwszej stronie szeregu dzienników umieściła wiadomość o spotkaniu w jego mieszkaniu dwóch bardzo wysokich dygnitarzy państwowych. Niedyskrecje, naturalnie „przypadkowe i nieswiadome”, referat prasowy ministerstwa, jakieś agencjki nikomu nieznanne, dalej jakieś pisemko o tytułach, pachnących jak kwiaty, — to są instrumenty, najczęściej służące różnym ministrom lub wybitnym politykom do wynoszenia swego lub innego nazwiska na widownię polityczną, na skrzydłach plotki lub też do puszczenia kontrplotki. Oczywiście nie każdy polityk może sobie pozwolić na tyle instrumentów. Taki prosty poseł ozonowy musi prosić i błagać znajomego dziennikarza, ażeby zasygnalizował jego nazwisko opinii publicznej. Posłów ozonowych należy skierowywać do „centropłotu” Ozonu, który na łamach „Kurjera Poranego” wykazuje taką twórczą działalność w rubryce plotek.

Z obecnych członków rządu plotka mało uwagi poświęca premierowi Składkowskiemu, znacznie zaś więcej zajmowała się jego poprzednikiem b. premierem Kościalkowskim. Również nie można powiedzieć, ażeby większe zainteresowanie wzbudzali ministrowie: Świętosławski, Roman, Ulrych, Kaliński, lub wszyscy wiceministrowie. Zmniejszył się bardzo stopień zainteresowania ministrami Grabowskim i Kościalkowskim, a nawet min. Poniatowskim, gdy zaczął w końcu zajmować się więcej własnym resortem a mniej polityką.

Natomiast szczególnym zainteresowaniem plotki cieszy się ciągle wicepremier Kwiatkowski. Pochodzi to stąd, że wicepremier Kwiatkowski wyszedł znacznie poza ramy swej działalności resortowej i stał się wyrazicielem różnych koncepcji politycznych obok Ozonu, a zarazem spiritus movens różnych posunięć, takich, jak np. usunięcie plk. Koca z szefostwa Ozonu, lub udział w decyzji o rozwiązaniu Izby. Również popularność, jaką cieszy się obecnie minister skarbu w opinii jego przyjaciół, przekonuje go do odegrania w przyszłości jeszcze większej roli w Państwie. W końcu i samo zachowanie się wicepremiera Kwiatkowskiego daje nieraz wdzięczne pole do plotki, np. ostatni konflikt z pułk. Wendą. Gdyby po przemówieniu szefa sztabu Ozonu wicepremier Kwiatkowski wszedł na trybunę i wyzwał pułk. Wendę na udeptaną ziemię, to niewątpliwie pomimo głębokiej — jak przypuszczamy — znajomości zagadnień gospodarczych szefa sztabu Ozonu, wicepremier Kwiatkowski odniósłby łatwe nad nim zwycięstwo. Ale cóż, wicepremier wolał udać się na Zamek i podać się do dymisji. Codziennie, przez tydzień prasa pisała o będzie, kto ustąpi, Kwiatkowski czy Wenda. Kiedy się wyjaśniło, że nikt, to przez następny tydzień pisano o tem, jak, kiedy i czy pułk Wenda złoży oświadczenie. I smuto szereg domysłów. Wicepremier Kwiatkowski stał się więc ofiarą plotki w tym wypadku z własnej winy, wskutek zbytnej nerwowości, której nie brak mu było i w poprzednim parlamencie.

Wiele znaków na ziemi i na niebie wskazuje na to, że w obecnym sezonie politycznym wicepremier Kwiatkowski stanie się więcej, niż przedmiotem zainteresowania, prosto ofiarą plotki. Min. Kwiatkowski jest to ten jedyny członek w obecnym rządzie, który wzbudza straszliwe zaniepokojenie w Ozonie, a nadzieje w kołach opozycji. Słusznie, czy niesłusznie w niektórych kołach opozycji jeszcze przypuszczają, że może jednak wicepremier Kwiatkowski stanie się czynnikiem współdziałającym w zrealizowaniu postulatów opozycji.

Plotka fiesie więc wicepremiera Kwiatkowskiego na swych skrzydłach.

## Czego zażąda Mussolini?

Chamberlain pośredniczy w zatargu włosko-francuskim

LONDYN PAT. Wieczorna gazeta londyńska „Star” czyni pewne przewidywania na temat rozmów rzymskich. Dziennik przypuszcza, że Mussolini wysunie wobec premiera Chamberlaina następujące żądania: 1) rewizja obecnych postanowień, dotyczących kontroli Kanału Suezkiego w sensie przystosowania ich do żądań włoskich, posiadania przedstawicieli w radzie nadzorczej, 2) ustępstwa ze strony Francji na rzecz włoskich żądań półautonomji w Tunisie, 3) dokonanie zmian w administracji kolei w Dżibutti, 4) udzielenie praw strony walczącej gen. Franco przed wejściem w życie brytyjskiego planu wycofania obcych oddziałów z Hiszpanji.

„Star” twierdzi, że premier brytyjski pragnie przyczynić się do zawarcia układu między Rzymem i Paryżem na wzór paktu angielsko - włoskiego, ale jednocześnie musi poprzeć odmowne stanowisko Francji w sprawie jakichkolwiek ustępstw terytorjalnych na rzecz Włoch, czy to na morzu Śródziemnym, czy też we wschodniej Afryce. Zadanie Chamberlaina w Rzymie polegać będzie, zdaniem dziennika na znalezieniu pomostu ponad przepaść, dzielącą Francję od Włoch.

Od powodzenia zadania Chamberlaina, zdaniem dziennika, zależy dalsze nastawienie polityki brytyjskiej oraz przyszłość polityczna premiera Chamberlaina.

LONDYN PAT. Tekst noty francuskiej, będącej odpowiedzią na wiadomości Włoch w sprawie wymówienia u Laval — Mussolini, został zakomunikowany Foreign Office, aby mogli się z nim zapoznać przed wyjazdem do Rzymu Chamberlain i Halifax.

## Wojska francuskie jadą do Afryki

PARYŻ. Pat. Agencja Havasa komunikuje: oddział parowców „Sphinx” i „Chantill.” z Marsylii zostało odwołane o 48 godzin celem umożliwienia załadunku na te dwa statki bataljonu strzelców sen-galskich, który udaje się do Somali i francuskie celem wzmocnienia tamiejszych garnizonów.

(DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2-EJ)

## Dalsze szczegóły pożaru Zamku w Nieświeżu

( TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA )

Szczegóły pożaru, który strawił salę królewską i zniszczył kaplicę zamkową oraz dach zamku ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, przedstawiają się następująco:

Pożar wybuchł na lewym skrzydle zamku. Gdy zaalar mowano najbliższe otoczenie i wezwano straż pożarną, płomienie szalały już po całym zamku. W środkowej części zamku buchały kłęby dymu, w oknach lewego skrzydła migwały płomienie.

Najpierw przybyła straż ogniowa z Nieświeża, po niej zaraz straż z Horodzieja, straż pożarna ze Stołpców nadjechała później.

Nastąpił moment tragicznego napięcia, gdyż okazało się, że w fosie zamkowej brak wody, a drabiny strażackie nie sięgały 4 - go piętra, nad którym właśnie płomienie ogarnęły dach. W krytycznej chwili przybył ratowniczy oddział wojska pod dowództwem majora Dolliniusa. Żołnierze wspólnie ze strażakami wdarli się na strych, ratując co się dało.

W pewnej chwili ogień zwrócił się ku zbiorom archiwalnym i bibliotece, na których skupiła się główna akcja ratownicza. Dzięki wojsku, które postarało się o wodę, mogły zacząć pracę sikawki. Mocne strumienie wody rozbiły nadwątlony ogniem dach nad kaplicą, ale zapobiegły rozszerzeniu się pożaru.

Na skutek wysiłków ratowniczych wojska i straży pożarnych pożar po sześciu godzinach zlokalizowano i ugaszono o godzinie 22 wieczór.

Zamek otoczono strażami wojskową i cywilną, gdyż o bawiano się, aby zatajony ogień nie wybuchł gdziekolwiek ponownie. Ostrożność ta okazała się słuszną, gdyż o godzinie 5 rano ukazały się znów płomienie na lewym skrzydle, tym razem ugaszenie ich nie sprawiło już trudności.

Akcja ratownicza podczas pożaru była utrudniona głównie z tej przyczyny, iż trudno było początkowo ustalić centrum pożaru w objętym płomieniami olbrzymim gmachu, posiadającym mnóstwo zakamarków i przybudówek.

W rezultacie dochodzeń zdolano ustalić przyczynę pożaru. Okazało się, że w pokoju jednego z pracowników ordynacji zapaliła się belka drewniana, wmurowana w piec. Po nieważ pokój był zamknięty, ogień miał czas na rozprzestrzenienie się.

Straty ustala komisja ubezpieczeniowa. Jak dotąd, sięgają one sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Książę ordynat przypisuje powodzenie akcji ratowniczej energii wojska, straży pożarnych i wszystkich osób, które brały udział w gaszeniu pożaru.

## „Giornale d'Italia” o żądaniach włoskich

RZYM PAT. W artykule wstępnym pótrzędowej „Giornale d'Italia” Virginio Gayda wyraża opinię, że żądania włoskie w sprawie Tunisu nie zagrażają w niczym równowadze na morzu Śródziemnym, zagwarantowanej układem włosko - angielskim z 16 kwietnia r.b.

W dalszym ciągu Gayda przypomina, że Francja objęła protektorat nad Tunisem za zgodą niektórych państw europejskich i że Włochy w układzie z roku 1896 uznały protektorat ten za strzeżeniem, że Francja uszanuje prawa mniejszości włoskiej w Tunisie. Obecnie jednak Paryż dąży wyraźnie do przekształcenia Tunisu na kolonię francuską, czego dowodem jest m. in. fakt rozszerzenia na Tunis obowiązującej we Francji ustawy o naturalizacji cudzoziemców. Wobec tak oczywistego pogwałcenia przez Francję praw wynikających z istoty protektoratu, problem Tunisu wykroczył już poza ramy zatargu włosko - francuskiego i stał się zagadnieniem o charakterze międzynarodowym. Włochy, konkluduje Gayda, jako państwo w tej sprawie najbardziej zainteresowane, gotowe są dzisiaj zdecydowanie bronić interesów i praw ludności włoskiej w Tunisie.

LONDYN PAT. Artykuł „Giornale d'Italia”, zawierający ósme wiadczenie, iż WŁOCHY NIE DAJĄ DO ZDOBYCZY TERYTORIAŁNYCH W TUNISIE, ZROBIŁ DOBRE WRAZENIE W KOŁACH POLITYCZNYCH BRITYJSKICH. Jest on rzekomo komentowany jako dowód, iż Włochy pragną ułatwić W. Brytanji pośrednictwo w konflikcie francusko - włoskim. Artykuł ten ma się przyczynić do wyjaśnienia atmosfery przed zbliżającą się wizytą Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie.

## Czy zatarg może doprowadzić do wojny?

PARYŻ. Pat. Francuskie czynniki rządowe starają się wywrzeć wpływ na opinie, by zachowywała zimną krew wobec napięcia między Paryżem a Rzymem, a przedewszystkiem starają się wywrzeć nacisk na prasę, by powstrzymała się od podawania alarmujących informacji.

„Petit Parisien” przyznaje, że posterunki włoskie posunęły się ostatnio poza linie demarkacyjną, wytykającą granicę między posiadłościami francuskimi a włoskimi, lecz zaznacza, że granice te właściwie nigdy nie były dokładnie zdefiniowane i dlatego rząd francuski postanowił wysłać obecnie do Somali specjalną misję geograficzną, celem dokładnego ustalenia tych granic.

Jednakże należy zaznaczyć, iż zaprzeczenia uszłędowe co do sytuacji w Somalii francuskiej, jak również cała kampania prasy, zbliżonej do Quai d'Orsay, przeciwko powodzi fałszywych pogłosek nie zdołała rozproszyć zaniepokojenia opinii publicznej co do sytuacji na wybrzeżu Morza Czerwonego, zwłaszcza, że agencja Havasa podaje w dalszym ciągu informacje o wzmocnieniu szeregów wojskowej w Dżibuti.

Nastroje kłó, zbliżonych do Quai d'Orsay, o ile chodzi o dalszy rozwój stosunków francusko - włoskich, ujmuje dość optymistycznie. Czyż w istocie rzeczy — zapytuje „Excelsior” — istnieją jakieś obiektywne dane, które mogłyby usprawiedliwić niepokój co do dalszego rozwoju stosunków między Paryżem a Rzymem? Rząd francuski zajął zdecydowane stanowisko, iż nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorjalne. Z drugiej strony Niemcy uznają, że nie mają żadnych roszczeń terytorjalnych wobec Francji. Wobec tej sytuacji byłoby naprawdę paradoksalnym przypuszczać, by rewindykacje włoskie mogły się zamienić w jakiś ogólny europejski konflikt.

Jednak optyzm Quai d'Orsay co do neutralnego stanowiska Niemiec nie jest zgoda podzielany przez całą prasę francuską.

„Figaro” donosi np. z Londynu, iż angielskie koła polityczne są zdania, iż Trzecia Rzesza poprze w całości aspiracje włoskie na Morzu Śródziemnym i w Somalii i że w konsekwencji wizyta marszałka Goeringa w Rzymie będzie miała na celu uzgodnienie właśnie dalszej, wspólnej już taktyki niemiecko-włoskiej.

O ile chodzi o dalszy rozwój stosunków francusko - włoskich, to prasa paryska dopuszcza ewentualność bezpośrednich rokowań między Paryżem a Rzymem, celem uregulowania spornych kwestii.

## Posel Chorwat o umowie gospodarczej polsko-litewskiej

RYGA PAT. „Dziennik „Siewodnia” zamieszcza rozmowę, którą korespondent tego pisma odbył z posłem R.P. w Kownie p. Charwatem, na temat ostatnio podpisanej umowy handlowej polsko - litewskiej.

„Podpisanie tej umowy — oświadczył poseł — jest pierwszym realnym osiągnięciem od czasu normalizacji stosunków polsko - litewskich. Dotychczas proces pogłębiania się tej normalizacji miał charakter raczej psychologiczny, obecnie zaś zbliżenie między obu państwami weszło na drogę realnych interesów. Fakt ten pozwala przewidywać, że stosunki polsko - litewskie będą się rozwijać, co niewątpliwie przyniesie korzyści obu państwom”.

## Oficjalne wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie

WARSZAWA PAT. W dniu wczorajszym główna komisja wyborcza ogłosiła urzędowy wynik wyborów do Rady Miejskiej m. st. Warszawy, które odbyły się w dniu 18 grudnia r.b. Wyniki wyborów są następujące:

O. Z. N. — 40 mandatów,  
P. P. S. — 27 mandatów,  
Stronnictwo Narodowe — 8 mandatów,  
Obóz Narodowy - Radykalny — 5 mandatów,  
Żydzi — 20 mandatów,  
Do dnia 4 stycznia 1939 roku włącznie można będzie składać protesty.

## Zerwanie godła z konsulatu polskiego w Morawskiej Ostrawie

PRAGA. Pat. W związku z zerwaniem przez nieznaną sprawców godła państwowego z gmachu konsulatu Rpińskiej w Morawskiej Ostrawie, poseł R. P. w Pradze dokonał dnia 27 bm. w tutejszym ministerstwie spraw zagranicznych demarszu, żądając przeprowadzenia surowego śledztwa i ukarania winnych oraz rzeźbienia satysfakcji.

Na skutek tej interwencji dyrektor policji w Morawskiej Ostrawie stawiał się osobiste z przeproszeniem w konsulacie R. P. w Morawskiej Ostrawie. Śledztwo prowadzone przez władze czeskie jest w toku.

## ZGON KS. DOMINIKA RADZIWIŁŁA

KRAKÓW PAT. W Balicach pod Krakowem zmarł wczoraj w 86 - tym roku życia Dominik ks. Radziwiłł. Pogrzeb odbędzie się 30 b.m. w grobach rodzinnych na cmentarzu parafialnym w Morawicy.

## Czang-Kai-Szek odrzuca propozycje pokojowe

CZUNGKING. Pat. Marsz. Czang-Kai-Szek zajął negatywne stanowisko wobec warunków pokoju, zawartych w ostatnim oświadczeniu japońskiego premiera ks. Konoye, wskazując m. in., iż propozycje japońskie są niezgodne z układem 9 mocarstw oraz paktem Liq Narodów.

W tonie „Kuomintangu” istnieje wszakże znaczna ilość osób, które uważają propozycje ks. Konoye za podstawę do ewentualnych rokowań o zawieszenie działań wojennych

## Ponowne dementi pogłosek o zamachu na gen. Franco

BURGOS. Rozpowszechniana jest wiadomość o zamachu na gen. Franco, dokonanym przed świętami podczas przejazdu generała z Burgos do Avila. Zamach miał być dokonany podobno w pobliżu Avila, gdy generał wojsk powstańczych przejeżdżał przez las. — Oddano do niego kilka strzałów karabinowych, a jedna z kul zraniła generała w plecy.

Rannego generała przewieziono do Burgos, gdzie stan jego nie budzi obaw. Sprawca zamachu nie został ujęty.

W kołach oficjalnych w Burgos kategorycznie zaprzeczają wiadomości, by miał być dokonany zamach, wydano natomiast komunikat, że generał zachorował na grype i będzie musiał kilka dni leżeć w łóżku.

## Ofensywa wojsk gen. Franco trwa

### Cała Katalonia pozabawiona prądu elektrycznego

BILBAO PAT. Z frontu katalońskiego donoszą, że wojska powstańcze zajęły we wtorek miejscowości: Santa Marja da Meya (30 klm. na południowy - wschód od Tremp), Masana, Alos de Balaguer, oraz elektrownię zaopatrującą w prąd całą Katalonię.

Wojska powstańcze zostały przyjęte przez ludność zdobytych miejscowości z entuzjazmem. Prócz tego zajęli powstańcy szereg ważnych, ze strategicznego punktu widzenia, pozycji górskich. Na odcinku położonym na południowy - wschód od Leridy, między Segre i Ebro, powstańcy otoczyli miejscowość Albages oraz zajęli Solera.

W godzinach wieczornych wojska powstańcze posuwały się naprzód wzdłuż drogi, wiodącej z Leridy do Tarragony. Między miejscowościami Ribbarroja i Flix kawaleria powstańcza oczyściła lewy brzeg rzeki Ebro. We wtorek wzięto do niewoli około 2.000 żołnierzy rządowych.

Ogólna ilość jeńców, wziętych do niewoli od początku ofensywy, wynosi przeszło 7.000.

### CZERWONI STAWIAJĄ SŁABY OPÓR

SARAGOSSA PAT. W ciągu pierwszych 4 dni natarcia na froncie katalońskim wojska gen. Franco posunęły się o 30 klm. naprzód w głąb ugrupowania przeciwnika, biorąc do niewoli 6721 jeńców i strącając 32 samoloty.

Ogólne straty wojsk barcelońskich obliczane są na przeszło 9.000. Cały obszar na południe od Leridy aż do Ebro został zajęty przez wojska gen. Franco. Wojska barcelońskie stawiają stosunkowo słaby opór. Dalsze natarcie zagraża komunikacjom wojsk barcelońskich w południowej części frontu nad Ebro. Wojska te muszą się stamtąd wycofać, by uniknąć okrążenia.

Wczoraj z rana wojska gen. Franco zajęły na północnym odcinku frontu katalońskiego miejscowości Clua, Boada, Cartela, Valderiet i Argentera i nacierają dalej w kierunku szosy Lerida — Andorra, znajdując się obecnie w odległości 8 km. na północ od ważnego skrzyżowania komunikacji Artesa de Segre. Na prawym skrzydle frontu katalońskiego trwają walki w obszarze, położonym pomiędzy szosą Lerida — Andorra, a rzeką Ebro.

## Niemiecka ekspansja gospodarcza w południowo-wschodniej Europie

BERLIN. Pat. Sekretarz stanu w ministerstwie gospodarki — radca Brinkmann podkreśla w artykule, zamieszczonym w ostatnim numerze biuletynu gospodarczego berlińskiej Izby handlowej — zamiar Rzeszy energicznego kontynuowania polityki ekspansji gospodarczej w południowo-wschodniej Europie. Niemcy mała — według autora — uczynić wszystkie wysiłki, by ożywić wymierne gospodarcze między obu obszarami. Niemcy w dalszym ciągu będą przyznawały państwom południowo-wschodniej Europy preferencyjne stawki cenne dla ich eksportu rolnego i w dalszym ciągu będą płaciły wyższe ceny za artykuły z południowo-wschodniej Europy.

Rzesza jest zdecydowana współpracować aktywnie w uprzemysłowieniu południowo - wschodniej Europy.

## Przed konferencją w sprawie Palestyny

LONDYN. Pat. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż konferencja w sprawie Palestyny rozpocznie swe prace w Londynie w trzecim tygodniu stycznia. Rozmowy, jakie przed świętami toczyły się pomiędzy władzami brytyjskimi a naczelną radą arabską w Jerozolimie na temat składu delegacji arabskiej zostały w rzeczywistości już ukończone.

Lista delegacji prawdopodobnie będzie ogłoszona w początkach stycznia. Delegacja ta będzie liczyła rzekomo 6 osób, reprezentując wszystkie stronnictwa arabskie palestyńskie. Jeden z delegatów ma być nieoficjalnym przedstawicielem b. miłego Jerozolimy.

## Recenzja noworoczna u Pana Prezydenta

przesunięta na 8 stycznia

WARSZAWA PAT. Szef kancelarii cywilnej zawiadamia, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w niedzielę dnia 8 stycznia na Zamku Królewskim w Warszawie.

Karty wstępu wydawać będzie kancelaria cywilna w dn. 4, 5 i 7 stycznia 1939 roku od godziny 10 do 14 -ej.

Zwyczaj składania Głowie Państwa życzeń noworocznych w dniu 1 stycznia powodował każdego roku dla składających życzenia liczne niedogodności ze względu na ferie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Wobec tego Pan Prezydent zgodził się na przesunięcie w roku bieżącym terminu składania życzeń na Zamku Królewskim w Warszawie na niedzielę 8 stycznia 1939 roku.

Jak się dowiadujemy, ten nowy zwyczaj składania życzeń noworocznych Głowie Państwa w ciągu pierwszych dziesięciu dni stycznia będzie stosowany również i w przyszłości.

## Poważny stan zdrowia kardynała Kakowskiego

WARSZAWA PAT. W stanie zdrowia J.E. Ks. Kardynała Kakowskiego nie nastąpiła poprawa. Lekarze skonstatowali obok zapalenia płuc, znaczne osłabienie serca.

W poniedziałek J.E. Ks. Kardynał Kakowski przyjął Ostatnie Sakramenta Święte.

## Przyjęł przez Ojca św.

CITTA DEL VATICANO Pat. Ojciec św. przyjął wczoraj z rana na audjencjach prywatnych szereg szefów placówek dyplomatycznych przy Watykanie oraz Wielkiego Mistrza Zakonu Maltańskiego, którzy złożyli mu życzenia noworoczne.

Następnie Ojciec św. udzielił zbiorowej audjencji nowoślubionym parom małżeńskim oraz pielgrzymom z różnych krajów.

## Ślub ks. Marji Sabaudzkiej

RZYM PAT. Agencja Stefani donosi, że ślub księżniczki Marji Sabaudzkiej z księciem Ludwikiem Bourbon - Parma odbędzie się 15 stycznia 1939 roku w kaplicy św. Pawła na Kwirynale, w której odbył się ślub ks. Humberta.

## Senator zmarł podczas posiedzenia

BRUKSELA PAT. Podczas wczorajszego posiedzenia senatu zmarł w czasie przemówienia na atak sercowy reksistowski senator Rhodius.

## Roosevelt o sytuacji narodów

NOWY JORK PAT. Jak donosi sekretarjat Białego Domu, Roosevelt wygłosi w dniu 4 stycznia swoje do:oczne wielkie orędzie w sprawie „sytuacji narodów”.

## Erat Codreanu

BUKARESZT PAT. Brat tragicznie zmarłego założyciela „Zelaznej Gwardji” Korneliusza Codreanu, Mikołaj, zgłosił akces do „Frontu Odrodzenia Narodowego”.

## Angielska lustracja

FORTYFIKACJI FRANCUSKICH

LONDYN PAT. Brytyjski minister wojny Hore Belisha przebywający obecnie w Alzacji oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraphu”, iż przed powrotem do Anglii zamierza zwiedzić francuskie fortyfikacje nadreńskie. Minister nie zamierza przeprowadzać we Francji żadnych konferencji politycznych, gdyż pobyt jego w Alzacji ma charakter ściśle prywatny.

## Zrozumiałstwo Gust Podziękowanie

Słynny malarz angielsko - amerykański Whistler nie uchodził za najskromniejszego człowieka. Pewnego razu, na jakimś przyjęciu pewna dama spytała go, czy sądzi, że genialność jest dziedziczna.

— Nie mogę odpowiedzieć pani na to pytanie — odrzekł malarz — gdyż Bóg nie dał mi syna...

W atelier tegoż malarza bawiła pewnego razu pewna pani, która powiedziała, by mu pochwilić:

— Wczoraj oglądałam pewien kraj obraz, który do złudzenia przypominał mi pewien obraz pana...

— Tak, tak — odparł malarz, trzeba przyznać, że natura robi pewne postępy...

W Niemczech początkowo nie uznawano wielkiego talentu Whistlera. W następstwie tego na jakiejś wystawie w Monachjum otrzymał medal II klasy.

Po przesłaniu mu tego medalu artysta odpisał krótko: „Za otrzymanym medal przesyłam szanownemu Komitetowi serdeczne podziękowanie drugiej klasy”.

Na drugi dzień świąt Jasio został zaproszony do znajomych na obiad. Po obiedzie pani domu zasiadła do fortepianu i zaczęła kilka utworów Chopina, potem Wagnera.

Po odegraniu zapytała gościa: — Który kawałek podobał się panu najbardziej?

— Jeżeli mam być szczery — odparł Jasio — to ten kawałek gwał, który ra się bardzo udało...

— Jak potrafisz udowodnić, że zima jest okrągła?

— Nie potrzebuję udowadniać, gdyż nigdy tego nie twierdziłem.

— Czy pani zechce zostać moją żoną?

— Niestety, nie mogę, ale będę zawsze pełna szacunku dla pańskiego gustu i dobrego smaku.

— Jeśli nie zdam egzaminu za skargę profesora do sądu...

— Na jakiej podstawie?

— Z paragrafu, mówiącego o tym, że kto wyzyskuje cudzą nieświadomość, by mu wyrządził szkodę, popełnia przestępstwo.

Wybr. Wal.

## NAGRODA ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW PORWANIA

JEROZOLIMA PAT. Policja kontynuuje poszukiwania dyrektora oddziału Banku Ottomańskiego w Jerozolimie Le Bouvier, który został porwany onegdaj.

Ślad, wykryty przez psy policyjne, prowadził w okolice m. Ramallah. Za wykrycie sprawców porwania władze wyznaczyły 500 funtów nagrody. Le Bouvier miał ściągnąć na siebie nie nawis Arabów za wykrycie w Banku Ottomańskim funduszy, zdeponowanych na fikcyjne nazwiska przez powstańców.

## ZAPRZECZAJĄ.

PARYŻ PAT. Francuskie koła dyplomatyczne zaprzeczają kategorycznie wiadomości, jako by premier Daladier i minister Bonnet zaprosili premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa do przeprowadzenia z nimi konferencji w Paryżu przed ich podróżą do Rzymu.

## PODATEK NA OBRONĘ NARODOWĄ W SZWAJCARJI

BERN PAT. Rada związkowa zażądała od izb uchwalenia nowego kredytu w wysokości 350 milionów franków szwajcarskich na cele wzmocnienia obrony narodowej. Dla pokrycia tych wydatków stworzony został nowy podatek.

## ZORZA POLARNA NAD „SZWAJCARJĄ KASZUBSKĄ”

KARTUZY. Pat. Po raz trzeci z rzędu we wczesnych godzinach wieczornych nad całą „Szwajcarią Kaszubską” wystąpiło zjawisko zorzy polarnej. Zjawisko trwało 18 minut i wystąpiło w postaci trzech olbrzymich wstęg świetlnych, jedną nad drugą o kolorze czerwonym.

# Poświęcamy planowaniu na kolejach

## Jak to było w roku zeszłym?

W przeszłym roku koleje taksamo zawiodły, jak i w roku bieżącym. Przypominamy naszym Czytelnikom artykuł naszego kolegi redakcyjnego Ksawerego Pruszyńskiego, zamieszczony w Słowie 12 stycznia 1933 r., czyli prawie rok temu. I wtedy, jak dziś, przyczyną rozgardjaszu był węzeł kolejowy warszawski. Jednakże specjaliści od planowania przez cały rok nie potrafili uplanować tego, aby ten węzeł naprawić.

### JAK WĘZEŁ KOLEJOWY WARSZAWSKI ULEGŁ PORAŻENIU PRZEZ... MRÓZ

Dnia czwartego i piątego stycznia nadezła na Warszawę „wielka fala” mrozów. Tak przynajmniej podały komunikaty. Istotnie była przykra śnieżnica i silny mróz do 23 stopni. Nie jest to jeszcze „wielki” mróz. A JEDNAK OLBRZYMI, NAJWIĘKSZY W POLSCE WĘZEŁ ZELEKTRYFIKOWANEJ KOMUNIKACJI — WARSZAWA, ULEGŁ PORAŻENIU. Kto był świadkiem scen rozgrywających się przez te kilka dni na dworcach warszawskich, przepelnionych, pchania się do wagonów, niepewności czy i kiedy pociąg odejdzie, wielogodzinnych opóźnień, — temu przypominają się tylko jedne chwile w życiu: WOJNA.

I istotnie niedawno zelektryfikowany węzeł kolejowy warszawski uległ PORAŻENIU. Niema na to innego słowa! Gdyby jakiś nieprzyjaciół obsypał bombami elektryczną stację obsługi — nie byłoby inaczej. Gdyby jakiś strajk szałwiadł centrami energii elektrycznej miasta — byłby może jakiś porządek. Nie to co było w owych dniach, i o czym prawie że nie pisała skonfundowana prasa warszawska, — albo drobnym petardkiem na boczku szpalty, z łaski...

Ale nie było wojny. Nie było też strajku. Słoneczne centrum komunikacji ZAWIODŁO w czasie ZUPEŁNEGO pokoju. Naskutek mrozu, który nie był wielkim, katastrofalnym zjawiskiem. Naskutek śnieżnicy, która nie była jednak huraganem śnieżnym. I ustąpiła po paru dniach...

Tymczasem po dwudniowych próbach przełamania porażenia, próbach z których „wyszły nici”, opublikowano na dworcach i w prasie wielkie tablice. Tablice te — to zmieniony SKURCZONY rozkład jazdy pociągów elektrycznych węzła warszawskiego. Tablice te — to pełna KAPITUŁACJA wobec 23 st. mrozu. To redukcja komunikacji: skasowano czasowo 34 pociągi podmiejskie. Zmieniono rozkłady dla stu kilkudziesięciu.

To już dale OBRAZ rozmiarów tego co było. I KŁĘSKI spowodowanej tak MAŁEMI zmianami. I stanu rzeczy w Warszawie: bo przecież elektryfikacja węzła warszawskiego — oto o czym mówiono nam przez długie miesiące.

Oczemuż teraz milczy się o niej, gdy jej pierwsza próba zdała tak fatalny egzamin...?

### SIEĆ ZELEKTRYFIKOWANA

Sam o elektryfikacji jest wielkim marzeniem kraju. Ma swoje słuszne racje. Posiadamy na południu wielkie spady wód, pobudowaliśmy tam tamy, budujemy elektrownie. Elektryczność wydobytą z energii spadu wód jest to siła TANIA, energia EKONOMICZNA. Elektryfikowanie kolei jest rzeczą spotykaną często na Zachodzie. Ale w Polsce trzeba z tem uważać...

1) po pierwsze mamy już węzeł którego zbyt w kraju jest MAŁY, a powinien stawać się coraz WIĘKSZY. Nie róby, nie stwarzajmy konkurencji naszemu śląskowi! Dajmy światło elektryczne naszej wsi — już to samo będzie dość wspaniałym użytkownikiem elektryczności!

2) po drugie kolej zelektryfikowana może być najłatwiej porażona, unieruchomiona. W razie wojny, w razie rozruchów. Okazuje się teraz, że jeszcze i w razie mrozów. I to wcale nie syberyjskich znown. — Oto drugie memento.

Niemniej szereg linii kolejowych a sw. węzła warszawskiego uległo zelektryfikowaniu. Trudno się temu dziwić: Pociągi o elektrycznej sile pednej nie zanieczyszczają miasta jak dymlące parowozy. Tylko że jeśli już miało zelektryfikować, trzeba było to

robić SOLIDNIE. Zwłaszcza, że przecież stale mówimy o elektryfikacji CAŁEGO węzła warszawskiego: wtedy pod Warszawą każdy pociąg zmieniłby swą lokomotywę parową na bezdymną elektryczną.

Tak uległy elektryfikacji wielkie linie podmiejskie: Warszawa — Otwock, Warszawa — Mińsk Mazowiecki, Warszawa — Żywarów. Bardzo znaczny procent pracujących w stolicy mieszka poza Warszawą. Drożyzna stolicy uczyniła popularnymi różne Włochy, Kobyłki, Zielonki, Milanówkę. Można sobie wyobrazić jaką katastrofą dla tych śpieszących do pracy, byłoby nagłe unieruchomienie pociągów...

### USZKODZENIA MIAŁY CHARAKTER MASOWY

I znowu okoliczność bądź co bądź ZASTANAWIAJĄCA; nawet ta część prasy warszawskiej, która niezwykłe dyplomatycznie omówiła całe wydarzenie, poświęcając AKURAT WTEDY całą swą uwagę różnym Maruszczykom, nie mogła nie przyznać jednego: że uszkodzenia miały charakter masowy. To znaczy, że psuło się wszędzie i psuło się wszystko.

Wyszło na jaw, że jeszcze przed „wielką falą” mrozów zdołały się popsuć dwa wielkie kable, któremi sędzi prąd. A że kable tych „jakob” nie zdołano naprawić, więc akurat wtedy gdy potrzebna była większa siła prądu przyspłył jego był zmniejszony.

— Psuły się elektrowozy. Jeden popsuł się w tunelu Ugrzął jak korek w szybie butelki. Zdarzało się też że nieszczęśliwi pasażerowie stali w polu przez kilka godzin. Dopiero parowozami ścignięto zepsuta maszyny z toru.

— A jakby tego było mało, popsuły się masowo zwrotnice. Podobno przy małej ilości śniegu mają one tendencję do dawania sygnału: wstęp nie jest wolny. Pracownicy kolejowi musieli odczyszczać ze śniegu zwrotnice. Wszytko jak za starych czasów pierwszych kolejek cara Aleksandra II-go.

— Wreszcie jakby i tego jeszcze było mało pomoc, z którą śpieszono działała z bardzo niedostateczną sprawnością. Przez parę pierwszych dni dziwnie uparczywie utrzymywano się przy komunikacji elektrycznej, zamiast wyciągnąć konsekwencje z wypadków, jednym słowem kolejnictwo stolicy, warunki komunikacyjne największego, najważniejszego węzła w Polsce, były objęte bałaganem. Lub jeśli wolimy pisać o tem tak dyskretnie jak prasa warszawska — uległy... powołanej „dekompozycji”.

Widać, że jak wszędzie — to wszędzie...

— A JAKBY TO BYŁA WOJNA? Piękny egzamin sprawności! A przecież warunki PRZYSZŁEJ WOJNY, to coś wiele większego, niż 22 stopnie mrozu! Przecież takie tramwaje madryckie nie przestały chodzić podczas całego oblężenia. W pełnym zasięgu i rajdów lotniczych i armat. Mu ty nrzadzamy próby napadów lotniczych, próbne alarmy, ćwiczenia w maskach na ulicy. Przygotowujemy się do rzeczy nadzwyczajnych, a w dziedzinie NAJZWIĘKSZYCH I NAJWAŻNIEJSZYCH natrafiamy na kompletne fiasko!

Ładnie to potem napisać: kolejka podmiejska stanęła. Ładna to kolejka, kilka linii, kilkaset pociągów. I stolica. Musimy być wdzięczni temu łagodnemu mrozowi! Pokazał on, że jedno z najważniejszych centr normalnego funkcjonowania techniki państwa, funkcjonuje źle. FATALNIE DOBRZE, że stało się to w czasie pokoju, że na tem ucierpiała „tylko” kilka, czy kilkanaście tysięcy ludzi. W innych wypadkach na takich sprawach cierpi wiele więcej. Wiele, wiele więcej.

KSAWERY PRUSZYŃSKI

## Dlaczego kolejnictwa nie „podciągnięto wzwyż”

W świątecznym nrze „Słowa” wstępny artykuł Cata poświęcony był stanowi naszego kolejnictwa. To chyba dostatecznie przedstawia nacisk, jaki kładziemy na niedomagania naszego aparatu komunikacyjnego. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w tym resorcie legną się geniusze, którzy, choć nie umieli postawić czy choćby utrzymać kolejnictwa na tym poziomie jaki osiągnęło dzięki b. premierowi Bartłowi, jednak pretendują do wykazania swoich „planowych” zdolności na znacznie szerszej arenie, gdyż ni mniej ni więcej, na całym organizmie politycznym i gospodarczym Rzeczypospolitej. Tak więc p. Piasecki, b. wiceminister komunikacji jest szefem biura planowania, p. pułk. Ulrich zaś, wiceczym kanclerzem na następcę gen. Skwarczyńskiego.

Dlaczego kolejnictwa nie podciągnięliśmy wzwyż? — mimo iż hasło Wodza Naczelnego miało się stosować niewątpliwie do wszystkich dziedzin, a więc w pierwszym rzędzie do tej niewralgicznej dziedziny komunikacyjnej. Oto parę cyfr, które nam wyjaśnia stan rzeczywisty na naszych kolejach. Fakt, iż pociągi bywają dostatecznego taboru na święta, to tylko wtórne, namacalne niejako dla szerokiej mas refleksy stanu, który dotąd był ukryty w głębiach oficjalnego „Małego Rocznika Statystycznego”. Spójrzmy najpierw na ewolucję ruchu pasażerskiego i towarowego na naszych kolejach:

rok	pasażerów km. w milj.	Towary w milj. tono-km.
1932		14.950
1933	4.754	15.565
1934	5.275	17.930
1935	5.526	17.502
1936	5.941	17.933
1937	6.948	22.077

Jak widzimy z tej małej tabelki oficjalnej przewozy pasażerów wzrosły o 30 proc., towarów zaś o 29 proc. Prawie o jedną trzecią część. Jednocześnie ilość wagonów osobowych SPADŁA prawie o tysiąc sztuk, towarowych zaś SPADŁA o 1500 sztuk. Ilość parowozów SPADŁA o przeszło 100 sztuk. W tych warunkach nie można się dziwić, że na kolejach sytuacja jest prawie tragiczna. Można i trzeba się dziwić, że nikt w sejmie czy OZN nie woła głośno ratunku, że nie karze się winnych, że nie szuka się sił nowych, młodszych, mniej kompromisowo zapatrujących się na konieczności komunikacyjne.

Rządy autorytatywne, rządy niezmiennej klidy mają teoretycznie wiele złych stron. Dlatego prawdopodobnie Marszałek Piłsudski zmieniał często ministrów, choć dalebóg, nie miał tyle przyczyn do niezadowolnienia ile by teraz zapewne miał. Ale najgorszą rzeczą dla państwa w rzą-

dach petryfikowanych, jest zupełna niemożność wstrząsającego spojrzenia na własne błędy, i brak możliwości radykalnej poprawy u tych, którzy wszak sami błędy popełnili.

A teraz dla równowagi dodaj-

my, że Niemcy miały w r. 1937 na każde 10.000 mieszkańców 247 sztuk pojazdów maszynowych, a Polska miała ich 8. Słownie osm. Któż u licha odpowiada za naszą politykę motoryzacyjną?!

(a. b.)

## List kolejarza

Redakcja Słowa otrzymuje codziennie dziesiątki listów w różnych sprawach. Oto wyjątki z listu kolejarza, którego nazwiska nie wymieniamy ze względów zrozumiałych.

Chodzi mi o to, że koleje szwankują. Do tej granicy od której zaczęto podciągać koleje wzwyż, ja i wielu innych na swoich barkach od roku 1918-go. Pracując bez wytchnienia po 12—15 godzin dziennie z gruzów dzwigałiliśmy to kolejnictwo ku jego chwale i wynieśliśmy je na wysoki poziom, doprowadzili do granicy, od której już ludzie nowi, zdyscyplinowani, zawodowi wojskowi na komendę zaczęli podciągać koleje wzwyż, a jednocześnie z tem pociągi przestały chodzić zgodnie z rozkładami jazdy, a stosunki zapanowały tak wspaniałe, że personel kolejowy przestał w swoim gronie rozmawiać głośno. Rzykują nieraz po koleżeńsku porozmawiać, ale tylko w cztery oczy, bez świadków.

Czy może personel kolejowy stacji być zgrany i pracować sprężysto w tym wypadku, kiedy stanowisko zawiadowcy tejże spr-

wuje plutonowy po ukończeniu kilkumiesięcznego Kursu Kolejowego dyżurnych ruchu i to w IX grupie uposażenia, a zawiadowca tejże stacji po przesłuzeniu kilkunastu lat na kolei w XI grupie uposażenia zostanie u takiego pana pomocnikiem, a plus do tego w odpowiedniej szarzy ma kasjera i paru zwrotnicznych dla tak zwanej „równowagi personalnej”.

Równoległe z taką „reorganizacją” rośnie budżet emerytalny. Sądząc ze sprawozdań zamieszczonych w prasie, ozono komisja Sejmu bez dyskusji budżet uchwała.

Dziś urzędnicy kolejowi pod biczem „czystek” szczególnie na linii, nie będąc w stanie wykonać powierzonych im pracy w godzinach urzędowych, dzielą się tą pracą z żonami, a jak sрубę podkręcają to wynajmują sobie pomocników, co nawet na niektórych stacjach przy zbyt szczupłym personalu i wielkich obrotach handlowych obecnie praktykuje się przez zawiadowców stacji, aby utrzymać się na stanowisku. W tym czasie armia emerytów rośnie, zamiast tego żeby rosiły dywizje pan cerne Armii Polskiej.

## Martwy węzeł

Czekała ciocia z resztą rodziny, czekali bezskutecznie. Jedną godzinę i trzy godziny, nie mogli czekać wiecznie.

I poszli z dworca na mróz okrutny, nie doczekawszy siostrzeńca. A on w pociągu, głodny i smutny marznie gdzieś koło Krzemieńca.

O ciotko, łzami rzewnymi polej szyny, zwrotnice i węzły, naszą czcigodną oplakuj kolej, pociągi, które ugrzęzły.

Bo gdy na Polskę spadają mrozy, (naprzykład trzy niżej zera) kolej ma ostry atak sklerozy ruch wszelki na niej zamiera.

I tysiąc wnuków, siostrzeńców, mamus, śpieszących do dom na święta gdzieś w szczerem polu przeklina kolej i jej dygnitarzeta.

BILLARD.

## Warszawski oddział

# „SŁOWA”

przy ul. Hożej 8 m. 2. Tel. 9-08-40  
czynny od godz. 9 m. 30 do godz. 16 m. 30

Oddział „SŁOWA” przyjmuje zamówienia na ogłoszenia i prenumeratę, załatwia też wszelkie reklamacje abonentów na wadliwą dostawę i na lub jego brak w zarządzą ulicznej!

## Rozmowa ozonisty ze „szkodnikiem” o kolejach

Człowiek obdarzony zdrowym sensem vel „szkodnik”: — To skandal i zgroza! Dylizanse z okulałami chałbetami chodziły punktualniej niż obecnie nasze pociągi.

OZONISTA: — Śnieg i mróz winne wszystkiemu.

„SZKODNIK”: — Przed paru laty, za innych ministrów, też bywały śniegi i mrozy, a jednak takiego bałaganu nigdy nie było.

OZONISTA: — My pracujemy twórczo, podciągamy Polskę wzwyż, ściodniamy szeregi, a pan tylko jajoło narzeka. We Włoszech też opóźniały się teraz pociągi.

„SZKODNIK”: — Tak, ale w Neapolu 5 stopni mrozu i śnieg to większa sensacja niż trzęsienie ziemi, a u nas to normalne zjawisko i powinniśmy być nań przygotowani.

OZONISTA: — Niespożyta praca, wiekopomny wysiłek, nierównana zapobiegliwość, ośniewająca trafność przewidywań — oto zalety naszego personelu kolejowego. Uległ on w walce z przeciwnym żywiołem.

„SZKODNIK”: — Przecież śniegu napadało zaledwie na 10 cm. Nawet sanny niema. W Kanadzie mrozy są 10 razy większe, a jednak pociągi kursują tam bezbłędnie.

OZONISTA: — Trzeba się łączyć we wspólnym trudzie, maszerować karnie w orydku, a nie rzucać innym kłody pod nogi. Na Florydzie nigdy niema mrozu, a katastrofy kolejowe też bywają.

„SZKODNIK”: — Jeżeli pan mnie zaangażuje do rozwożenia mleka o dawniej było wykonywane wzorowo — i z chwilą gdy ja się do tego wezmę klienci zaczną się skarżyć na niepunktualność, na straty ponoszone wskutek zepsucia się mleka, czy pan mnie obsypie pochwałami?

OZONISTA: — Jeszcze czego? Dam panu kopniaka i przepędzę.

„SZKODNIK”: — Może to dyrektory departamentów niedomagają, może tam siedzą niefachowcy...

OZONISTA: — Jakżeż ludzie na tak wysokich stanowiskach mogą się na czemś nie znać? Nonsens!

„SZKODNIK”: — Więc może wiceministrowie i minister powodują obniżenie resortu?

OZONISTA: — Co za brednia. Czy minister prowadzi pociąg do Otwocka?

„SZKODNIK”: — No nie.

OZONISTA: — Więc jakżeż można zwalać nań potem odpowiedzialność? To perfidny, podły manewr. Niech żyje jedność narodoła!

„SZKODNIK”: — Zatem nikt nie jest winien wzrastającemu z miesiąca na miesiąc rozstrojowi.

OZONISTA: — Jaki rozstrój? Kto czemu ma być winien? O czym pan tu gędzi? Konsolidacja! Regularne placenie składek do Obozu Zjednoczenia! Spontaniczny entuzjazm! Promienne spojrzenie w przyszłość — gdy całe społeczeństwo będzie to karnie robić pociągi nie będą się nigdy opóźniać! Niech żyje!

Karol.

ZAPISZ SIĘ DO TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH!

# Gorgonowa prosi o wolność

## Zajdłową przewieziono z „Serbji“ do Fordonu

### Echa głośnych zbrodni

Do władz więziennych wpłynęła prośba Kity Gorgonowej, odsiadującej 3-letnią karę w więzieniu kobiecym w Fordonie (Bydgoszcz) o przedterminowe wypuszczenie na wolność.

Jak wiadomo, Gorgonowa została skazana za zabójstwo 17-letniej Lusi Zarembianki, córki architekta z Łwowa. Morderstwo zostało dokonane w niezwykłe tajemniczych okolicznościach i osądzenie padło na Gorgonową, która była gospodynią i wy-

chowawczynią dzieci architekta Zaremby, a nawet żądała, aby ten ożenił się z nią, w celu dania nazwiska nieslubnemu dziecku swemu i Zaremby, t. zw. „Kropelce“. Żona Zaremby przebywała w zakładzie dla umysłowo chorych. Dzieci jej, Lusia i młodszy od niej Staś sprzeciwiały się stanowczo planom Gorgonowej, mającym skrzywdzić chorą matkę.

Po wyroku skazującym Gorgonową osadzoną w Fordonie, gdzie przebywa dotychczas. Kara jej kończy się w grudniu roku 1939, Gorgonowa ma jednak

nadzieję, że zostanie zwolniona przedterminowo z powodu dobrego sprawowania się w więzieniu.

Obecnie do więzienia w Fordonie przewieziono również drugą morderczynię i to własnego dziecka, Zajdłową z Łodzi, której bestjalstwo wywołało niedawno zgromadzenie i oburzenie w całej Polsce i którą sąd skazał na bezterminowe więzienie. Zajdłowa przebywała dotychczas w więzieniu kobiecym, t. zw. „Serbji“, obecnie zaś osadzono ją na stałe w Fordonie.

IDEA NIE FARBUJE WŁOSY roślinny szampon HENNA 11 ODCIENI J. I. S. TEMPIEWICZ • POZNAŃ

### GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 28 grudnia 1938 r.

DEWIZY: Belgja 89,20 — 89,42 — 88,98. Berlin 213,07 — 212,01. Gdańsk 100,25 — 99,75. Amsterdam 287,60 — 288,34 — 286,86. Kopenhaga 110,45 — 109,85. Londyn 24,68 — 24,75 — 24,61. Nowy Jork 5,28 3/4 — 5,30 — 5,27 1/2. Nowy Jork kabel 5,28 1/1 — 5,30 3/8 — 5,27 7/8. Oslo 124,00 — 124,33 — 123,67. Paryż 13,95 — 13,99 — 13,91. Praga 18,10 — 18,15 — 18,05. Sztokholm 127,39 — 126,71. Zurych 119,30 — 119,60 — 119,00. Mediolan 27,92 — 27,78. Helsinki 10,92 — 10,86. Montreal 5,24 3/4 — 5,22 1/4. Tendencja przede wszystkim słabsza.

WALUTY: Belgja belgijskie 89,42 — 88,95. Dolar amerykański 5,23 — 5,25 1/2. Dolar kanadyjski 5,22 1/4 — 5,20. Fłoryn holenderski 288,34 — 286,60. Frank francuski 13,99 — 13,89. Frank szwajcarski 119,60 — 118,80. Funt angielski 24,75 — 24,59. Gulden gdański 100,25 — 99,75. Korona czeska 10,75 — 10,40. Korona duńska 110,45 — 109,60. Korona norweska — 124,33 — 123,35. Korona szwedzka — 127,39 — 126,40. Lira włoska 18,10 — 17,50. Marka fińska 10,92 — 10,70. Marka niemiecka srebrna 88,00 — 85,00.

AKCJE: Bank Polski 138. Bank Handlowy 58. Elektrykonia w Dąbrowie 82 1/2. Lipop 95 1/4 — 96. Modrzewjów — 19,60. Norblin 103. Ostrowiec 68. Zyrardów 63 1/4. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROC.: — 4 1/2% wewn. 68. 3% inwest. pierwsza 85,75. 3% inwestycyjna druga 84,75 serie 91,50. 5% konwersyjna 68,75 — 67,75 ost. setki — 66,75 drobny. 4% premj. dolar. 42,75. 4% konsolidacyjna 66,13 — 65,80 ost. setki. 4 1/2% ziemskie seria 5 64,50 — 64,25. 5% Warszawy stare — 78,75. 5% Warszawy 1933 rok 72,25 — 72,75 — 72,00 — 73,00 — 73,75 ost. drobne. 5% Warszawy 1936 rok 72,25. 5% Lublin 1933 rok 61,00. 5% Łódź — 1933 rok 65,13 — 65,00. 5% Piotrków 1938 rok 60,00. Tendencja dla pożyczek niejednoznaczna, dla listów utrzymana.

### JAQUELINE MARENIS

# Niedokończona pieśń miłości

Gdy Virginia wysiadła na peronie małej prowincjonalnej stacyjki, pozdrowił ją, jak za każdym razem gdy przyjeżdżała do dziadka, urzędnik, pozbawiony ręki na początkach wojny i pełniący tutaj jako inwalida obowiązki kierownika.

— Wszyscy mamy tutaj dla pani, miss Everest, najgłębsze współczucie — powiedział — a jednak umrzeć w dniu zawieszenia broni i w tym wieku — o, to piękna rzecz!

Stara dama w niemodnym płaszczu, która kupowała w kiosku z gazetami jakieś pismo, słysząc nazwisko Virginii, odwróciła się gwałtownie. Spojrzenie młodej dziewczyny skrzyżowało się z innym spojrzeniem — uważnym, ostrożnym i niemal czułym. Na jej twarzy szczerzej i poźłokiej, pomarszczonej dookoła powiek, Virginia widziała tylko oczy, głęboko czarne, duże i błyszczące. Stara kobieta uczyniła lekki ruch w kierunku Virginii, potem, jakby się rozmyśliwszy, wyszła na ulicę krokiem powolnym, z lekka utykającym, i wsiadła do staroświeckiego powozu, który czekał na nią przed dworcem. Virginia zaskoczona, pomyślała:

— To musi być jakaś znajoma dziadka Geralda... Ciekawe, że nigdy jej u niego nie widziałam. Możliwe, że chciała mi złożyć wyrazy współczucia... Dlaczego nie uczyniła tego? Niepodobna, by mój wygląd onieśmielił osobę, która napewno jest conajmniej trzy razy starsza ode mnie...

Znalazłszy się w domu dziadka, gdzie ją przyjęła poważna i uduchowiona miss Everley, Virginia zapomniała dziwną twarz starej damy, twarz zoraną wiekiem i niespokojną. Ogarnięta bolesnym uczuciem pustki i samotności, Virginia zwróciła się do gospodyni, by wypić z nią razem herbatę.

— Zostanę tu jakiś czas, Beverley, i trzeba mi opowiadać dużo o dziadku Geraldzie. Jak się zachowywał w ostatnich chwilach?

## Niebywała afera w Krakowie

### Jak znikło futro p. pułkownikowej

Sfery towarzyskie Krakowa poruszone są niebywałą aferą, której bohaterką jest młoda, urodziwa i inteligentna rozwódka, zajmująca do niedawna poważną pozycję towarzyską na terenie miasta.

Jest to Zofja Niewiadomska. Przed parą laty była ona notowana na policji za „nieumyślną zamięszanie“ płaszczka na jednym z przyjęć, przyczem zamiana wypadła wybitnie na korzyść p. N. O incydencie tym mało kto wie dzisiaj.

W ubiegłym tygodniu, w poczekalni dentysty dr. Wodnickiego, przy ulicy Wielopole 6, czekała na swą kolejkę młoda, piękna i elegancka dama. Po krótkim czekaniu, nagle zniecierpliwiona opuściła mieszkanie lekarza, rezygnując widocznie z zabiegu. Po chwili z gabinetu wyszła pacjentka, pułkownikowa W., która udała się do przedpokoju, by ubrać się i wyjść. O-

## Za pochwalanie mordu w Luboniu

### Skazujący wyrok Sądu Poznańskiego

Poznański Sad Okręgowy na sesji wyjazdowej w Obornikach rozpatrywał sprawę karną 7-rotnie karanego recydywisty Józefa Frydryszaka z Ziętlikowa, oskarżonego o to, że w składzie koczowniczym Ławniczakowej w Ziętlikowie publicznie pochwałiał zbrodnię lubońską, wyrażając się wysoce obezwole o bohaterstwie kapłana ś. p. ks. proboszcza Streichu.

Wykrętnie obronie oskarżonego sąd nie dał wiary i przyjmując winę za udowodnioną, skazał go na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Oskarżony wprowadził, jak głosi karta karna, przeciwczą już 12 lat w więzieniu, jednakże Sąd przy wymiarze kary kierował się tem, że podsądny począwszy od roku 1926, nie dopuścił się żadnego przestępstwa i na tej zasadzie uznał zawieszenie kary za wskazane.

## Zmiany w sądownictwie

### Awans prok. Sierszowskiego

Ogłoszona została lista zmian personalnych w sądownictwie. Sześciu sędziów okręgowych w apelacji katowickiej, mianowanych zostało sędziami apelacyjnymi w tymże samym okręgu. Wiceprokurator S. A. Sierszowski, mianowany został p.o. prokuratora Sądu Najwyższego. Jedenastu sędziów grodzkich, mianowanych zostało na stanowiska sędziów okręgowych. Sędzia Stefan Cisło, mianowany został sędzią dla spraw wyjątkowego znaczenia przy lwowskim Sądzie Apelacyjnym. Sędzia Tadeusz Semadeni, mianowany został wiceprokuratorem warszawskiego Sądu Apelacyjnego.

## 1200 studentom grozi skreślenie z albumów uniwersyteckich

Organizacje akademickie podjęły starania o przedłużenie terminu ostatecznego uiszczenia pierwszej raty czesnego, który jak wiadomo minął przed świętami Bożego Narodzenia.

Jak się okazuje, przeszło 1200 studentów na uniwersytetach i politechnikach w Warszawie, Łwowie, Krakowie i Poznaniu — nie wniosło

## Czy Gutenberg był żonaty?

### Dzieje człowieka, z którym oszczędził się po macoszemu

Wynalazca sztuki druku, pozostał nam w spadku bardzo skąpe wiadomości, dotyczącego jego życia osobistego. Wiemy, że urodził się w Moguncji, między rokiem 1394 a 1399, że w roku 1428 opuścił swoje miasto na skutek komplikacji natury politycznej, że mieszkał w Strassburgu od roku 1434 do 1444, i że powrócił wreszcie do Moguncji, gdzie zakończył prace nad wynalazkiem druku około 1445 r. Wiemy wreszcie, że 3 lutego 1468 roku umarł.

Jest rzeczą niezwykle na owe czasy charakterystyczną, że odkrycie druku przyniosło wynalazcy wiele trosk i długów. Ostatnie lata życia, stały się wręcz nieczłonne. Tembardziej więc zastanawiając się, czy życie rodzinne nie dało Gutenbergowi rekompensaty za trud i przykrości, na jakie był narażony propagując swój epokowy wynalazek.

Gutenberg miał bardzo nieszczęśliwe dzieciństwo, w młodym wieku stracił ojca, w kilka lat później matkę, wreszcie brata, tracąc tem samem swoją najbliższą rodzinę.

W starych archiwach kościoła w Strassburgu przechowywany jest dokument stwierdzający, że Jan Gutenberg został wezwany przed sąd kościelny przez patrycjusza miejscowego nazwiskiem z der Iserin Tuere, za zerwanie umowy ślubnej z jego córką Ennein. Dalsze dokumenty wskazują na to, że proces ten ciągnął się przez długie lata, obfitował w szereg niesprecyzowanych po dziś dzień okoliczności, które raczej wskazują na to, że Gutenberg nie miał wogóle zamiaru wstępować w związek małżeński. W każdym razie proces ten nie dał żadnego konkretnego rezultatu, gdyż Gutenberg, gdyby naprawdę ożenił się z patrycjuszką strasburską, musiałby skorzystał z ówczesnych przywilejów miejscowych mieszczan. Nie mamy jednak żadnego dokumentu, któryby wskazywał na to, że Gutenberg był mieszczańskim strasburskim.

Na fakt, że Gutenberg był kawalerem zdaje się jeszcze wskazywać dokument stwierdzający, że wynalazca druku opłacił w roku 1443 podatek od spożywania wina za dwie osoby. Od początku tego zwolnione były małżonki płatników, pracodawca jednak musiał opłacać podatek winy za swoich służących. Z pamiętników Gutenberga wiadomo, że w tym okresie miał on służącego, który z nim razem mieszkał.

W latach 1442 do 1449 w Strassburgu zamieszkiwała niejaką Ennel Gutenberg, która ofiarowywała kilka razy rocznie poważne sumy na rzecz kościołów i klasztorów. Wielu historyków doszukiwało się w niej żony wielkiego wynalazcy. Okoliczności jednak zdają się wskazywać na to, że owa Ennel Gutenberg była raczej daleką krewną wynalazcy, która go nawet nie знаła.

Z pewnością stwierdzić można w chwili obecnej na podstawie badań, że Jan Gutenberg był przez całe życie kawalerem i że umarł jako kawaler oraz ostatni przedstawiciel rodu Gutenbergów z Gensfleisch. Ciało wynalazcy druku zostało złożone po śmierci w kościele Franciszkanów w Moguncji.

W roku 1940 z okazji 500-letniej rocznicy wynalazenia druku odbędzie się w Moguncji wielkie uroczystości ku pamięci człowieka, któremu

## Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Madame Pompadour“.  
TEATR NARODOWY: „Szaleństwo“.  
TEATR ATENEUM: „Kupiec i poeta“.  
TEATR POLSKI: „Maskarada“.  
TEATR LETNI: „Jean“.  
TEATR NOWY: „Złoty deszcz“.  
TEATR MAŁY: „Temperamenty“.  
TEATR KAMERALNY: „Rodzeństwo Thierry“.  
TEATR MALICKIEJ: „Poprostu człowiek“.  
TEATR 8.15: „Roxy i jej drużyna“.  
MALE QUI PRO QUO: — „Wielka czwórka“.  
CYRULIK WARSZAWSKI: „Kochajmy zwierzęta“.  
TEATR WIELKA REWIA: „Ręce kobiet“.  
TEATR BUFFO: „Porwanie Seneck“.

### KINA

ATLANTIC: „Batalja nieustraszonej“.  
BAŁTYK: „Marja Antonina“.  
CAPITOL: „Serce matki“.  
CASINO: „Zew Północy“.  
COLLOSEUM: „Chicago“.  
EUROPA: „Marja Antonina“.  
FILHARMONJA: „Hejdy“.  
HOLLYWOOD: „Rozwiedzmy się“.  
IMPERJAL: „Rena“.  
PALADIUM: „Podłotek“.  
PAN: „Zapomniana melodia“.  
RIALTO: „Sygnali“.  
ROMA: „Brawura“.  
STUDIO: „Nasza czwórka“.  
STYLOWY: „Niebezpieczna kobieta“.  
SWIATOWID: „Za winy niepopelnione“.  
UCIECHA: „Krótka śnieżka“.  
VICTORIA: „Moi rodzice rozwodzają się“.

### W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Korsarz“.  
TEATR MIEJSKI: „Candida“.

PROSZEK Kogutek GRYPA, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBOWIŁA

„Niech Virginia po mojej śmierci wybierze sobie spośród tych sprzętów wszystko, co się jej podoba, z wyjątkiem fortepianu i nut, które mają być własnością pani Astor z willi „Pod Cedrami“, znajdującej się przy Drodze Leśnej. Nakazuje Virginii, by uatwiliła miss Astor wejście w posiadanie zapisu, który jej czynię. Moi bezpośredni spadkobiercy, jako znacznie bogatsi ode mnie, nie powinni rościć z tego powodu żadnych pretensyj“.

Virginia nigdy nie spotykała się z miss Astor, nigdy z dziadem swoim o niej nie mówiła. Kartka dziada przypomniała jej o zdumieniu. Zdając sobie sprawę, że tylko wszechwiedząca Beverley będzie mogła udzielić jej dokładnych informacji o mieszkańcach miasteczka, Virginia udała się do jadalni, gdzie gospodyni perządkowała srebro stołowe.

— Czy znacie kobietę nazwiskiem Astor, zamieszkuje ją jakąś willę przy Drodze Leśnej? — zapytała.

Beverley wyciągnęła szyję i twarz jej przybrała wyraz chytrego oczekiwanja. Virginia mówiła dalej:

— Dziadek zapisał jej fortepian i szafkę z nutami.

— Ah! Tak, tak. Owszem, słyszałam. Niech mi pani wybaczy, panno Virginio, jestem naturalnie pełna szacunku dla pani dziadka, ale co za dużo, to za dużo! Myśleć o „takiej“ nawet w godzinę śmierci! To grzech, doprawdy. Powiem pani całą prawdę, aczkolwiek będzie ona dla pani przykra, jak była przykra dla mnie, co ją musiałam znosić tyle czasu. A więc, droga panno Virginio, dziadek pani był w całym tego słowa znaczeniu panem, dobrze wychowanym i wytwornym, niema co mówić. Ale mimo to, był to mężczyzna — to znaczy mniej niż nic!

— Beverley! — zawołała Virginia: — czyście zwarzowali, żeby się tak wyrażać o zmarłym dziadku?

— Zwarzowałam? O nie! Mówiłam dobre rzeczy. Zamykałam je tylko przez delikatność i z poświęcenia się dla nieboszczyka pana. Teraz, skoro mi pani pyta o to, kim jest ta Astor, odpowiem szczerze: była to jego „przyjaciółka“.

— Przyjaciółka?

Beverley ścisnęła wargi tak, że stały się podobne do cienkiej kreski. Twarz jej wyrażała lekceważenie i nieskończoną wyższość nad panią Astor. Wreszcie westchnęła głęboko i rozpoczęła: (D. C. N.).

### W owym dniu, gdy...

gdy przeniósł się do wieczności, wydawał się całkiem zachowolony i szczęśliwy. Czy można się dziwić? Jedno słowo: 11 listopada! Tylko, w chwili gdy się dowiedział o zawieszeniu broni, zrobił na mnie wrażenie trochę śmieszne — on, który był taki mądry i przewyższający nas wszystkich! Oparł czoło o szybę — tam, w tamtym pokoju, gdzie umarł i który nazywał swoim muzeum, i cichym głosem, prawie szepcąc powtórzył kilka razy: „Jhansi... Jhansi...“ Wyznaje, że gdy to usłyszała, przebiegł mię dreszcz. Cóż to za imię heretyckie! I nikt, nikt, co by nosił to imię, niema w naszym miasteczku. Jedynym cudzoziemcem jest gipszarski i malarz włoski, ale on nazywa się Gozzoli!

Na ustach Virginii zaigrał jakby cień uśmiechu: — Jhansi to nazwa miasta w Indiach — powiedziała: — Dziadek Gerald odbywał tam służbę wojskową, za czasów swej młodości, wówczas gdy żyła Alicja... to jest pani Everest.

— Biedna kobieta! — rzekła Beverley.

Nagła zachcianka, jednocześnie przyjemna i gorzka, oładnęła Virginią. Skierowała się do sąsiedniego pokoju. Zamknąwszy drzwi na klucz, poczęła szperać pomiędzy trofeami indyjskimi, bronią wschodnią, naczyniami z Lahory i egzotycznymi sprzętami, które — zdawało się — zachowały dziwny zapach dalekiego Orjentu. Odurzona tą atmosferą, która była całą treścią życia Everesta, Virginia bezwiednie zbliżyła się do fortepianu, tak niedawno jeszcze zakazanego jej.

Wydało się jej, że orszak mar zaczyna ją otaczać, że wszystkie cienie, które niegdyś ożywiały tajemniczą przeszłość jej dziadka, zebrały się teraz w tych czterech ścianach „muzeum“. Ze ściśniętym sercem Virginia uczyniła wysiłek nad sobą, aby się nie poddać dziwnym nastrojom. Postanowiła zrobić porządek w tem „muzeum“, przejrzeć wszystkie jego kąty, przeskakać sprzęty, szafy i szuflady. Zresztą — pomyślała — być może dziadek zostawił tu gdzieś swój testament lub jakieś pismo, wyrażające ostatnią wolę. Z tą myślą otworzyła piękną, inkrustowaną srebrem i kością słoniową, szafę, przywiezioną z Delhi. I już w pierwszej szufladce, na widocznym miejscu, znalazła niezapieczętowaną kopertę z napisem: „Dla Virginii!“, wewnątrz była kartka, zawierająca niewiele słów:



## Dobrze światło - mniej błędów w pracy:

Każda omyłka powoduje stratę czasu i pieniędzy. Przy dobrym i obfitym oświetleniu maleje ilość błędów i zyskuje się na czasie. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorku nad maszyną do pisania żarówkę na 65 Dlm. Wewnątrz matowane Osramówki D dają tanie światło.

# OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.

# Debata

## „Kurier Wileński”

### ROLA KAPŁANA KATOLICKIEGO

Wczoraj w wykonaniu decyzji głównej p. wojewody wileńskiego musiał opuścić Wilno ks. Wład. Tołłoczko. O decyzji tej pisała już prasa wileńska. Ks. Wład. Tołłoczko — to popularny w niektórych kołach inteligencji wileńskiej spowiednik. Wśród wiernych, którzy od dwudziestu kilku lat cisnęli się do jego konfesjonału czy to w kościele Św. Stefana, czy to w bazylice archidiecezjalnej, czy też potem w kościele po - Bernardyńskim, cieszył się on opinią człowieka o wyjątkowych zaitach kapłańskich. Jego cichy, skromny, można nawet powiedzieć ascetyczny, tryb życia przy dużym wykształceniu oraz rozległych zainteresowaniach czynił z niego pod wielu względami postać wyjątkową, tak jakoś dziwnie zharmonizowaną z tymi starych murów wileńskich, wśród których ks. Tołłoczko żył oraz swoją ofiarną pracę duszpasterza - woloniarza prowadził.

Nie mogą tu oczywiście podawać krytyce decyzji p. wojewody. Na mocy ustawy o ochronie granic władza administracyjna nie jest obowiązana motywować swoich decyzji wysiedleniowych. Motywy te więc nie są znane ani samemu ukaranemu, ani tembardziej autorowi niniejszego artykułu. Nie mogę więc pisać o rzeczach, których nie znam.

Lecz sprawa ks. Tołłoczki, jak i sprawa innych księży poprzednio wysiedlonych z Drui, stawia przed nami problem szerszy: problem właściwego rozumienia roli kapłana katolickiego w życiu naszego państwa. Autor niniejszego artykułu przez piętnaście zgór lat pozostawał w kontakcie intelektualnym z ks. Tołłoczko. Myśli więc, które poniżej rzucam, są w pewnym stopniu bilansem tych pojęć, które w promieniach tego kontaktu, na tle związanej z nim wymiany poglądów sobie wyrobiłem.

Kwestja roli kapłana katolickiego łączy się bardzo ściśle z kwestją roli w naszym życiu katolicyzmu jako pewnego systemu światopoglądowego. Rola ta jest duża, lecz musi być jeszcze większa. Musi ściśle łączyć się z poszukiwaniem tego, czego w życiu współczesnej Polski najbardziej brakuje: mianowicie wielkiej idei przewodniej.

Każdy naród prawdziwie wielki, naród o ambicyjnych mocarstwowych, który chce nie tylko wegetować i trwać, lecz piętno swojej indywidualności na kształtowaniu się dziejów wyciskać, musi posiadać pewną ideę o charakterze uniwersalnym, która by jego indywidualność reprezentowała oraz dawała mu tytuł do wkraczania na szerszy teren spraw międzynarodowych. Wiek XIX był okresem mitów o wyzwoleniu człowieka oraz równości powszechnej. Ideal nowego typu człowieka - obywatela przyświecał rewolucji francuskiej, to warzyszy orłom napoleońskim, nadawał głębszy sens antagonizmowi pomiędzy Francją a Prusami. Wiek XX, wiek, który przyszedł po wojnie światowej, stał się okresem, w którym znowu zaczynają światem rządzić idee o charakterze religijnym. Na szczytach rozwoju współczesnego nacjonalizmu przeświecać zaczynają idee o charakterze powszechnym.

Rewolucja rosyjska w najgłębszej swojej istocie ma sens religijny. Walka z Bogiem, ateizm, marksowski materializm

dialektyczny nabrały tam cech swego rodzaju religii państwowej. Hasło rewolucji światowej jest jednocześnie hasłem, głoszącym metafizykę materialistyczną, jako nową religię powszechną. Z drugiej strony w Niemczech panujący tam mit krwi i rasy nabiera coraz bardziej cech religijnych. Przdownikstwo rasy germańskiej ma się stać — według tego mitu — realizacją wielkich przeznaczeń w historii powszechnej. Atakowane z dwóch stron przez burzliwe fale tych dwóch systemów, życie polskie musi być oparte również o mocne konstrukcje światopoglądowe, musi być owiane głęboką ideą religijną. Jaką ma być ta idea?

Może to być tylko idea chrześcijańska. Nasza przeszłość, tradycje naszych powstań, czar naszej wielkiej poezji narodowej — wszystko to łączy myśl polską z Chrystjanizmem. Wśród rozchudzanych żywiołów walki z chrześcijaństwem Polska odrodzona musi stać się czynnikiem obrony chrystjanizmu. Idea chrześcijańska łączy się ściśle z naszymi dążeniami mocarstwowymi. Jesteśmy zbyt mali, zbyt słabi na to, aby wyłącznie własnymi siłami utworzyć w środku Europy potęgę istotnie mocarstwową. Możemy to zrobić tylko w drodze współdziałania z naszymi sąsiadami. Idea chrześcijańska może stać się tym pomostem, który doprowadzi do ugruntowania naszych wpływów wśród narodów bałtyckich, który nam ułatwi rozwiązanie tego najważniejszego zagadnienia naszej potęgi lub naszej słabości, jakim jest sprawa ukraińska. Świetny artykuł, który na ten temat zamieścił w listopadowym numerze „Logos'u” ks. Głakowski, jest nie tylko artykułem księdza katolickiego, lecz również mocarstwowa polskiego\*). Idea chrześcijańska musi stać się standardem naszej państwowości.

W życiu naszym idea chrześcijańska jest reprezentowana przede wszystkim przez Kościół katolicki. Dlatego też siła, głębia i znaczenie katolicyzmu polskiego łączy się bardzo ściśle z możliwościami państwa polskiego.

Lecz terminy: siła i głębia katolicyzmu, wymagają komentarzy. Siła i głębia katolicyzmu — to nie fioletoy dostojników kościelnych na obchodach narodowych, nie udział wszelkiego rodzaju władz publicznych w uroczystościach kościelnych, nie współdziałanie biurokracji z klerem. Potęga i wielkość Kościoła katolickiego — to zakony, to zastępy cichych sług Bożych, to wiara we własną misję, to rozwój i głębia życia wewnętrznego, duch ofiarności, twarda moralność seksualna.

Z hasłem katolicyzmu usiłowała łączyć swe losy również Austria Dolfussowska. Lecz s. p. Dolfussowi oraz Schuschniggowi udało się stworzyć tylko współdziałanie biurokracji i kleru. Był to gmach na krachcych fundamentach, były to piaski, pod którymi nie płynął głębszy nurt życia wewnętrznego.

Jeżeli więc katolicyzm uznajemy za jeden ze słupów, a któ-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

rych opiera się siła naszego państwa, niechże on będzie w takim razie mniej dekoracyjnym, a bardziej istotnym czynnikiem życia polskiego. Dlatego też niech miarą naszego stosunku do księży będą przedewszystkiem ich zalety kapłańskie. Każdy ksiądz katolicki, a również prawosławny, który siłą swojej wiary, przykładem swoich cnót promieniuje na otoczenie, jest czynnikiem wzmacniającym szcze obronne Rzeczypospolitej, tworzącym zaporę przeciwko falom uderzającym ze Wschodu. Jeżeli pomiędzy poglądami politycznymi reprezentantów władzy, a poglądami takiego kapłana istnieje istotna czy też wyimaginowana różnica, jeżeli nawet w stosunku do wiernych niepolaków postępuje się on językiem niepolskim — to jednak lepiej żeby on istniał, żeby trwał, żeby pobudzał rozwój życia duchowego wśród wiernych, niż żeby na jego miejsce miała się wytworzyć pustka, lub wszedł ksiądz „dyspocyjny”, którego słowa będą martwe, który przykładem swego życia nie będzie przyciągał, lecz odpychał od Kościoła.

Przytacza się u nas wiele argumentów przeciwko rozpolitykowaniu kleru. Argumentów słusznych. Co prawda, nie można księży ograniczać w ich prawach obywatelskich, lecz lepiej aby trzymali się oni od czynnego życia w polityce możliwie daleko. Polityka dla niewielu ludzi o szerszych horyzontach, ludzi, umiających patrzeć w dal (ludzi niestety jakże w Polsce nielicznych) jest drogą do przekuwania swoich przekonań na fakty życia zbiorowego. Dla ogromnej jednak większości t. zw. „działaczy” polityka to źródło demoralizacji, które rodzi drobne ambicji i małoduszną mściwość. Roznamiętnienie polityczne, drobne ambicji i małoduszną mściwość, gdy się panoszyć zaczynają w szeregach duchowieństwa, stają się czynnikiem te szeregi rozkładającym. Rozpolitykowanie kleru jest więc czynnikiem bardziej nawet groźnym dla Kościoła, niż dla społeczeństwa świeckiego, wśród którego ci księża działają.

Lecz w takim razie bądźmy konsekwentni. Jeżeli jesteśmy przeciwnikami rozpolitykowania księży, nie żądamy również od nich, by się ciągle dostosowywali do takich lub innych zamierzeń, czy też celów politycznych czynników świeckich, aby byli „dyspocyjni”. Wielkość, autorytet moralny oraz wpływ Kościoła katolickiego płynię między innymi z tej Jego po przez wieki stwierdzonej „niedyspocyjności”.

Zbytnie przenikanie się wzajemne działalności administracji i kleru nie jest potrzebne ani dla dobra Kościoła, ani dla dobra państwa. Twórcze owoce, które działalność Kościoła katolickiego dla rozwoju naszego państwa, dla pomnożenia jego sił dać może — to nie są owoce bezpośrednie takiej czy innej politycznej agitacji księży, lecz przede wszystkim owoce pośrednie ich pracy duszpasterskiej, o ile stoi ona na tym poziomie, że kształci i hartuje charakter wiernych, że budzi poczucie obowiązku, poczucie odpowiedzialności oraz duch ofiarności w imię celów wyższych.

St. Sw.

## Sprzęty z 370 tys. świątyn buddyjskich

na potrzeby armji japońskiej

TOKIO PAT. 370 tys. świątyn buddyjskich w całej Japonji postanowiło przekazać ministerstwu wojny i admiralicji na potrzeby wojenne wszelkie przedmioty brązowe, znajdujące się w posiadaniu świątyn, jako to lichtarze, kadzielnice i t.p.

## 110-letnia mieszkanka Helsinek

HELSINKI PAT. Mieszkanka Helsinek Marja Andersen ukończyła w ostatnich dniach 110 lat życia. Jest to najstarsza kobieta w Finlandji.

Marja Andersen otrzymała życzenia od całego kraju, m. in. złożył jej osobiście życzenia prezydent miasta Helsinki, ofiarowując staruszce bukiet kwiatów. Zarząd miejski przyznał jej ponad to dożywotnią rentę.

W dniu 110 - letniej rocznicy urodzin Marji Andersen odwiedziły ją dwa zespoły chórów akademickich, które odśpiewały staruszce szereg pieśni.

## 40 st. mrozy w Ameryce Półn.

NOWY JORK PAT Północna Ameryka została nawiedzona przez falę niezwykle silnych mrozów. W stanach Illinois, Michigan, Montana, Minnesota, North Dakota i Maine temperatura wynosi 35 stopni poniżej zera. W gorzystych okolicach Kanady zanotowano — 40 stopni.

## Wyścig pływacki w zimie

PARYZ PAT. W czasie ubiegłych świąt odbył się na Sekwanie pod Paryżem doroczny wyścig pływacki o puchar Bożego Narodzenia. Temperatura wody wynosiła zero stopni. W wyścigu tym zwycięstwo odniósł emigrant polski, Krakowski, w czasie 2:19.5 minut. Drugie miejsce zajął Gruel — 2:26 min.

W konkurencji pań pierwsze miejsce zajęła Laine — 3:22.6 minut.

## KRWAWA ZEMSTA GANGSTERÓW

Zdrajca zamordowany na schodach więzienia w którym się ukrył

NOWY JORK Ponura tragedia, przypominająca niektóre sceny z głośnego filmu „Big House”, rozegrała się onegdaj w słynnym więzieniu amerykańskim Sing - Sing.

Ażeby zrozumieć podłoże dramatu, trzeba wrócić do roku 1934. Dnia 21 sierpnia 1934 roku auto pancerne przewoziło pensje dla pracowników pewnej wielkiej fabryki sztucznego lodu w Brooklynie. Na auto dokonało zamachu dziewięciu gangsterów, którzy zdołali opanować samochód i zabrać łup w wysokości jednego miliona dolarów. Mimo bardzo energicznych poszukiwań policji nie udało się schwycić sprawców tego napadu. Dopiero w listopadzie tego samego roku policja otrzymała bardzo dokładne informacje wraz z nazwiskami wszystkich dziewięciu gangsterów, których aresztowano i skazano na karę więzienia.

Od owego czasu podziemny światek nowojorski szukał pilnie osoby, która zdradziła policji nazwiska gangsterów. Niewiadomo dlaczego podejrzenie padło na niejakiego M.J. Kane'a, również gangstera. Ow dowiedział się, że życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo i zdołał ukrywać się pilnie przez przeciąg trzech lat.

Przed miesiącem, dnia 19 listopada b.r. zabito na ulicy w białym dzień urzędnika pewnego banku nowojorskiego, O'Hare, który nie miał nic wspólnego z gangsterami, lecz na swoje nieszczęście był ludzako podobny do M.J. Kane'a.

Prerażony tem J. Kane zwrócił się do policji nowojorskiej z prośbą, ażeby umieściła go w więzieniu Sing - Sing, gdzie będzie czuł się bezpiecznie przed zemstą gangsterów. Ale gangsterzy okazali się silniejsi i potężniejsi niż więzienia i strażnicy Onegdaj znaleźli J. Kane'a na schodach więzienia Sing - Sing umierającego. Mściwa ręka gangsterów zadała mu w zagadkowy sposób trzy olbrzymie rany nożem w szyję i w plecy. Rany te okazały się śmiertelne.



Administracja Wydawnictwa "SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2	Nr rozrachunku 5
na zł. _____ gr. _____	
Wpłacający: (nazwisko) _____	
(imię) _____	
Pocztą: _____	
miejscowość _____	
ulica _____	
numer domu _____	numer mieszkania _____
Dane opłaty	

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr rozrachunku 5
na zł. _____ gr. _____		
złote słownie _____ gr. _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Administracja Wydawnictwa "SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2		
POCZTA: Wilno 1.		
Podpis przymiarkujący	Dane opłaty	Numer nadawczy Stempel okręgowy

**PRZED ZMIANAMI  
ATMOSFERYCZNYMI  
ODMROŻENIEM**

**CHRONI RECE  
KREM  
PRAKATÓW  
PERFEKTION**

**Programy radiowe  
WARSZAWA**

**Czwartek, 29 grudnia 1938 r.**

6.30 Koleda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata — pogadanka. 15.15 Kłopoty i rady: „Wisyty świąteczne” — aud. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Recital organowy Jana Kucharzkiego. 17.00 Ze wspomnień paryskich o Chelmońskim — feljton. 17.15 Śpiewa chór męski Tow. im. St. Moniuszki. 17.35 Koleda na kwartet smyczkowy w oprac. Adama Soltysa. 17.50 „Co nam dał rok 1938?” pog. gospod. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Zyciorys instrumentów. 19.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Zwiastowanie” — fragm. słuchowiskowy z dram. Pawła Claudel’a. 21.30 Pieśni Bożego Narodz. 21.45 „Cyklon” powieść. 22.00 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. 22.35 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Koncert muzyki polskiej w wyk. Orkiestry P. R.

**Piątek, 30 grudnia 1938 r.**

6.00 Koleda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 15.20 Poranek sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapłanem Michała Rękasza. 16.35 Pieśni Michała Kucharzkiego. — 16.55 Zima — pogadanka. 17.10 Ryszard Strauss — kwartet fortepianowy. 17.45 O krakowskich kalendarzach — dialog między hr. Karolem Estreicherem i dr. Janem Pegułą. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Kobieta, kochaniec, Jezusowa kochanek” — legenda. 19.10 — „Przegląd piosenek z roku 1938” — lekka aud. muz. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Cyklon” — powieść mówiona. 21.15 Koncert symfoniczny. — 22.30 „Artur Schopenhauer” — odczyt. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

**WILNO**

**Czwartek, 29 grudnia 1938 r.**

6.57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.00 Program na dzisiaj. 8.05 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy: „Notariusz z Havru” — dokończenie fragmentu z powieści Jerzego Duhamel’a. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Koncert rozrywkowy Patrz program warszawski. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Pieśni polskie. 18.20 Skrzynka ogólna. Patrz program warszawski. 22.00 Nowe nagrania z płyt. 23.55 Zakończenie programu.

**BARANOWICZE**

Pała 577 metr. Sygnał trąbka K.O.P. 6.57 Pieśń poranna. 8.00 Wiadomości z naszych stron i nasz program. — 8.10 Koncert poranny (płyty). — 14.00 Gra orkiestra Pułku Ułanów im. K. Chodkiewicza. 14.20 „Królowie polscy w naszych stronach” — pogadanka. — 14.30 Pieśni rycerstwa polskiego — płyty. 18.00 Organizacja sprzedaży jaj — pogadanka. 18.10 Muzyka (płyty). — 22.00 „Nasza kapela” pod dyrykcją Jana Kiernowicza — gra do tańca. 23.05 Zakończenie programu.

**Przyjęcie gwiazdkowe u królowny**

**Elżbiety**

Dziesięć apartamenty w pałacu Buckingham zostały oparowane przez nastój święteczny.

Następnym troma, księżniczka Elżbieta, urodziła już pierwsze przyjęcie gwiazdkowe dla dzieci dworskich dygnitarzy i zaprzyjaźnionej z rodziną królewską arystokracji. Mała królowna sama brała żywy udział w przygotowaniu przyjęcia. Rozesłano z górą sto zaproszeń, wszystkie te zaproszenia, — na ozdobnych blankietach, własnoręcznie wypełniła królowna. Interesowała się każdym szczegółem zabawy i ogłądała wszystkie przyszykowane dla gości podarki. W przeddzień przyjęcia sama wręczyła zaproszenie ojcu, królowi Jerzemu.

Zapawa zaczęła się od przedstawienia w teatrzyku marionetek. Dzieci ba-

wily się doskonale i tylko jeden chłopczyk tak wziął do serca przygodę jakiejś marionetki, że się głośno rozplakał. Wrażliwego chłopca uspokoiła natychmiast grzeczność.

Po przedstawieniu goście przeszli do innej sali, w której stała wspaniała choinka i małe stołeczki, na których podano owoce i słodycze. Rozdawanem podarków zajmowała się obojętnie królowna. Pomagała jej królowa i księżna Kentu, której synek, ks. Edward, był również w gronie gości.

Kiedy zapadł zmierzch królowna, jej goście i switza udali się do parku, gdzie zapalono wspaniałe fajerwerk.

Przyjęcie skończyło się około godz. 11-6-iej i zgodnie ze swym zwyczajem, królowa Elżbieta o godz. 7-iej wieczorem udała się już na spoczynek.

**Kobiety - adwokaci w Japonii**

Poraz pierwszy w dziejach Japonii trzy młode kobiety, w wieku lat 24—28 wcielone zostały na listę adwokatów. Jedną z nich pania Masako Tanaka oświadczyła dziennikarzom, iż pragnie stać się obrończynią praw kobiety i do radczynią kobiet, gdyż tragedia kobiet

japońskich polega przeważnie na braku ich uświadomienia prawnego. Zamierza ona również przygotować projekt ustawy o ochronie kobiety i dziecka, — podważa prawa kobiet japońskich są o wiele szersze, aniżeli prawa mężczyzn, zwłaszcza w prawodawstwie małżeńskim.

**KONIEC ROKU**

to ostateczny termin regulowania zaległej prenumeraty do dnia 1 stycznia.

W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu gazety, Administracja naszego pisma uprzedza tych wszystkich pp. Abonentów, którzy do dnia 1 stycznia należności za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie **IM BEZWZGLĘDNIE WSTRZYMANA**

**Oszczędności na drzewie**

w Niemczech

BERLIN. Pał. Prasa niemiecka zwraca uwagę na wielką ilość drzewa, zużywanego przez gospodynie przy rozpalamiu ognia w piecach. Okrągio licząc, 20 milj. mieszkań w Niemczech posiada piece, w których rozpalenie ognia następuje przy pomocy drzewa.

W ten sposób zużywa się w Niemczech 27 proc. całego zapasu drzewa. Prasa zapowiada ukazanie się wkrótce nowego środka, który zastąpi drzewo przy rozpalamiu ognia, nim to jednak nastąpi, wszystkie piece powinny ulec naprawie, by zużywały przy rozpalamiu jaknajmniej drzewa.

**Obławy na „leńców” w Niemczech**

Wobec wielkiego rozmachu pracy we wszystkich dziedzinach i odczuwanego braku rąk roboczych, postanowiły władze niemieckie przeprowadzić w całym kraju od czasu do czasu gruntowną czystkę i wszystkich uchylających się od udziału w pracy, skierować na właściwe miejsce.

wykrycia 118 mężczyzn zdolnych do pracy, lecz uchylających się od niej. Ludzie ci znajdowali się w różnych przytulniach, hotelikach, schroniskach, oraz jako bezdomni waleśali się po dzielnicach portowej.

Pierwsze akcje obławy przeprowadzono w ostatnich dniach i w jednym z miast porowych doprowadziły do

Zostali oni natychmiast weciągnięci na listy urzędów pracy i już następnego dnia skierowani do odpowiednich ośrodków.

**Z ulicy na ulicę — drogą powietrzną**

Czy przyjmie się udoskonalony „helikopter”

Londyński „Daily Mail” przynosi wiadomość, według której między narodowi eksperci pracują obecnie w tajemnicy nad zbadaniem nowej „maszyn latającej”, która mogłaby przemieścić człowieka na ulicy od domu z tą samą pewnością, z jaką samemu podobnie, jak np. samochód, z tą samą pewnością i bezpieczeństwem, ale czterzy razy szybciej.

Chodziłoby tu o „helikopter”, wyzależony przez Amerykan. Paula Hamera, udoskonalony tak dalece, iż za lotnisko służyć mu może nawet dach zwykłego domu wielokondygnacyjnego. Przeciętą szybkość lotu pozwalałaby mu na przejazd z Londynu do Paryża w ciągu godziny, co ma szczególnie wielkie znaczenie dla ludzi interesu.

**W terenie i na torach**

**OTWARCIE KURSU W.F. I P.W. MŁODZIEŻY SZKOLNEJ**

Ukończenie kursu przysposobienia wojskowego stało się ostatnio nieodzownym warunkiem otrzymania dyplomu ukończenia średniego zakładu naukowego. Wychowanie wojskowo - fizyczne obejmuje młodzież starszą i trwa w ciągu dwu lat, między którymi znajduje się obóz letni. Przejście dwóch stopni wraz z odbyciem obozu letniego trwa maksimum około trzech lat. Każdy zdrowy fizycznie uczeń obowiązany jest w trakcie edukowania się do przejścia wymienionych etapów. Jednak zdarzało się bardzo często, że znaczna ilość uczących się wymigiwała się od letniego obozu. W roku bieżącym kierownik W.F. i P.W. znalazł i na „dezerterski” sposób. Otóż zorganizowano im kurs skoszarowany, który trwać będzie około dwóch tygodni. Wczoraj odbyło się otwarcie takiego kursu w gimnazjum rzemieślniczym przy ul. Kopanicy. Wzięli w nim udział: dowódca dywizji, kurator, inspektor oraz 90 uczestników z Wilna, Grodna i pomniejszych miasteczek. Wychowawca fizyczne przeprowadzić będzie znany lekkoatleta Polski p. Leon Wojtkiewicz. (h)

**NOWE SALE OSRODKA W.F. JUŻ WKRÓTCIE ZOSTANĄ ODDANE DO UŻYTKU**

Niedawno donosiliśmy o możliwości odciążenia przepełnienia trenujących na sali ośrodka W.F. przy ulicy Ludwisarskiej 4. Wspomniane podówczas sale w koszarach Ignacowskich zostały ostatecznie przekazane Ośrodkowi W.F., który ze swej strony kończy je uporządkowywać i już w najbliższym czasie odda je do użytku. (h)

**2 stycznia popisy Łotyszów w Wilnie**

Staraniem Ośrodka W. F. odbędzie się 2 stycznia 1939 r. piękna impreza na stadionie przy ul. Piłomont. Przyjadą do Wilna Łotysze, którzy pośród powodzi różnobarwnego światła reflektorów będą popisywać się jazdą figurową i szybką. Jest to jedna z najbardziej poważnych imprez do tego rodzaju niespotykanych w Wilnie. (h)

ski ustalony zostanie w dniu 2 stycznia 1939 r. Wedle przewidywanego zestawienia będzie wyglądał następująco: Jasiński wzgl. Lendzin, Koziołek wzgl. Sobkowiak, Skałeczki, Tomczyński, Lelewski, Szułczyński, Karolak, Białkowski.

**Śnieg za syпки**

Aparatura W.O.P.Z.N. jest od dawna przygotowana na otwarcie sezonu narciarskiego i rozpoczęcie warty pracy. Ostatnie opady atmosferyczne nie uczyniły radość wymaga-

niom narciarzy. Chociaż śniegu opadło stosunkowo dużo, to jest on zbyt syпки, aby można było po nim ślizgać się bez obawy narażenia zdrowia. (h)

**Mecz Polska — Holandia odbędzie się w Poznaniu?**

POZNAŃ. Mecz Polska — Holandia w boksie, który miał być rozegrany w Łodzi po rezygnacji tamtejszego okręgu, zostanie rozegrany prawdopodobnie w Warszawie lub w Poznaniu. Większe szanse istnieją dla Poznania.

Reprezentacyjny zespół Polski ustalony zostanie w dniu 2 stycznia 1939 r. Wedle przewidywanego zestawienia będzie wyglądał następująco: Jasiński wzgl. Lendzin, Koziołek wzgl. Sobkowiak, Skałeczki, Tomczyński, Lelewski, Szułczyński, Karolak, Białkowski.

**Polski lekkoatleta zwycięża na zawodach w Belgji**

BRUKSELA. W Leodjum przy 9 stopniach mrozu odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których wziął udział polski biegacz emigracyjny Nowak. W biegu na 4.800 m., w którym startowało kilku znanych zawodników belgijskich, Nowak odniósł zwycięstwo przed Rensonem, Katowicach.

przebywając wymieniony dystans w 15:15 sek. Wziąwszy pod uwagę fatalną pogodę i zmarzniętą bieżnię, czas Nowaka jest bardzo dobry. Nowak oświadczył nam, iż prowadzi już przygotowania do przyszłorocznego igrzysk emigracyjnych w Lyonie.

**Skład Francji na mistrzostwa F. I. S. w Zakopanem**

LYON. Przez dwa tygodnie odbywał się w Chamonix obóz przygotowawczy francuskich narciarzy do mistrzostw F. I. S. w Zakopanem. Kierownikami obozu byli: Payot i Emile Allais. Eliminacje, dokonane w ramach zawodów „Coupe Valisere” (puhar słynnej fabryki materiałów na ubiory sportowe „Valisere”) pozwoliły na zestawienie składu ekipy francuskiej, która przedstawi się następująco:

ciarskiej” i autor poważnej książki teoretycznej, Maurice Lafforgue, James Couttet, Bernard Burnet, Louis Agnel, Rene Lafforgue, Maurice Besseon.

skoki — Georges Couttet (zeszłoroczny mistrz świata);  
Biegi: 18 km. i 50 km. — Gindre, Mermoud, Leonce Cretin, Arnaud i Bouvard;  
zjazdy — Emile Allais, twórca t. zw. „francuskiej szkoły narciarskiej” i autor poważnej książki teoretycznej, Maurice Lafforgue, James Couttet, Bernard Burnet, Louis Agnel, Rene Lafforgue, Maurice Besseon.

O ile skład na skoki i biegi jest ustalony definitywnie, o tyle wśród zawodników zjazdowych nastąpi dodatkowa eliminacja na zawodach paryskiego klubu narciarskiego, które odbędą się w Megeve w styczniu. Dopiero wtedy ustalona zostanie definitywna ekipa zawodników francuskich na zawody F. I. S. w Zakopanem.

Mistrz Francji, Emile Allais, pojedzie do Zakopanego na własne życzenie, jedynie jako rezerwowcy.

**„Przegląd Oszczędnościowy”**

ukazał się w rozmiarach znacznie rozszerzonych Nr. 4 (kwartał IV) 1938 r. kwartałnika „Przegląd Oszczędnościowy”, na którego treść składają się następujące artykuły: dr. Henryk Gruber — „Zródło siły i prężności narodowej”, prof. Filippo Ravizza — „Strajka nad zagadnieniem oszczędności”, Leon Barciszewski — „Nowe prądy w nowym prawie o K. K. O.”, Piotr Jarocki — „Wytyczne przyszłego Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego” mgr. Roman Siedler — „Oszczędności a inwestycje”, dr. Franciszek Gazel — „Kapitały krajowe i zagraniczne w Polsce”, Witold Iwanicki — „Sieć spółdzielni oszczędnościowej - pożyczkowych”, dr. Henryk Creniewski „Amortyzacja inwestycji jako system oszczędnościowy”.

Pozatem w dziale kroniki — sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Kredytu Rolnego ze szczególnem uwzględnieniem udziału oszczędności w kredycie rolnym w niektórych krajach.

Dział „Rozmaitości” zawiera omówienie Narodowego ruchu oszczędnościowego w Wielkiej Brytanji. Badania nad dochodem społecznym w niektórych krajach, Rozszerzenie sieci kas oszczędności po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego. Pozatem: drobne wiadomości z kraju i zagranicy, statystykę oraz bogaty przegląd prasy gospodarczej.

Adres Redakcji i Administracji: — Warszawa, ul. świętokrzyska 35. tel. 527-09.

**PUDER 5 FLEURS FORVIL**

najsubtelniejszy z dotychczas wziętych

Przedsiębiorstwo...  
ul. ...  
tel. ...

Przedsiębiorstwo...  
ul. ...  
tel. ...

**Solidne oprocentowanie**  
**Solidne gwarancje**  
**Pewność**  
**Dyskreć**  
**Spokojny sen**  
**zyskuje każdy**  
lokujący swe oszczędności w większe i mniejsze  
**w CZERZĘSIJAŃSKIM BANKU SPÓŁDZIELCZYM**  
na Antoko'u  
**w Wilnie, Mickiewicza 1 róg Pła u Katedralnego**  
domy własne  
**Konto P. K. O. 700 137**

### „Oplątek Wileński” w Warszawie

Tuż przed świętami tradycyjnym zwyczajem odbył się w Warszawie „Oplątek”, zorganizowany przez Koło Wileńskie, istniejące przy T-wie Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Koło Wileńskie, odznaczające się wielką energią i ruchliwością, urządziło „oplatki” od kilku już lat. Zadaniem tej sympatycznej imprezy jest podkreślenie łączności wszystkich Wileńców, którzy nie chcą się zgubić w wirze stoletniego życia i dbają o to, aby nie było zbyt wielkiego przedziału pomiędzy „starymi” a „młodymi”.

Na opłatku spotykają się ze sobą Wileńcy, którzy w stolicy mają całkiem pewny grunt pod nogami, zajmując nieraz dygnitarские stanowiska, oraz młodzież akademicka, dopiero rozpoczynająca walkę o zdobycie wiedzy, a w przyszłości — stanowiska w społeczeństwie.

Dlatego też panuje na „Oplątku” atmosfera isticie rodzinnej przyjaźni i zyczliwości, zacierają się wszelkie różnice i wszystkich jednakowość wspólnie przekonana, że w Warszawie — owszem, jest czy może być bardzo dobrze, ale najlepiej jest tylko „u nas” — na ziemiach, które wymagają tak wszechstronnej pracy, i na których niestety właśnie o pracę dla wybitnych fachowców jest tak trudno...

Łączność z ziemiami wschodnimi utrzymuje Koło Wileńskie w Warszawie bardzo ściśle: nie tylko sentyment w tym wypadku ma głos decydujący, ale i troska o przyszłość. Jednym z przejawów tej rozsądnej troski jest opiekowanie się przez Koło Wileńskie szkołami powszechnymi. Trzy szkoły są otaczane specjalną opieką: w Bryliku, pow. dziśnieńskiego, w Tracznach, pow. święciańskiego; Daniszewie pow. oszmiańskiego.

Szkoła w Bryliku, jako pierwsza podług „starszeństwa opieki”, doznaje więcej dowodów troskliwości (o świętach w tej szkole dobrze pamięta specjalny „Komitet Gwiazdkowy”); drugie, jako nowe, nie nawiązały jeszcze ścisłej łączności z Kołem, ale już dostały takie prezenty, jak radio - odbiornik, biblioteczkę, ubranka dla dzieci i t. d.

Jeżeli chodzi o wiejską działkę, znajdująca się pod opieką Koła, korzysta ona z pomocy Koła w celu nawiązania znajomości z dziećmi warszawskimi. Albo całe szkoły warszawskie zaczynają korespondować z określonymi szkołami powszechnymi na Wileńszczyźnie, albo pojedyncze dzieci szukają przyjaciół, żyjących i kształcących się w warunkach tak odmiennych.

Tegoroczny Oplątek Wileński odbył się w Domu Akademickim przy ul. Górnośląskiej i zgromadził przeszło 200 osób (w tym około 80 akademików i akademików).

Honorowym gościem był pan marszałek A. Prystor, będący honorowym członkiem Koła. Marszałek Prystor wygłosił piękne przemówienie, którego myślą przewodnią było wskazanie dla młodzieży, że do Warszawy trzeba przyjeżdżać po wiedzę i fachowe doświadczenie, natomiast wciąż należy dążyć do pracy na terenie własnym, najbliższym, tak potrzebnemu ludzi energicznych, zdolnych, wykształconych i kochających swój kąt rodzinny.

Przemówienie marszałka Prystora zostało przyjęte gorąco oklaskami, a gdy nadszedł moment rozdawania prezentów, wręczono panu marszałkowi osobliwą buławę, a raczej buzdycan: „palmę” wileńską, zakończoną dwoma piernikowymi sercami, przenikającymi się nawzajem.

Do tego pięknego i oryginalnego prezentu dodano wierszowany komentarz:

**TEATR WILNIJSKI „LUTNIA”**  
Dzisiaj  
K. Dambowski wygłosi w operetce „BAL W SAVOY-’U” z udziałem J. Kulczyckiej.

Buławą to niezwykła: wileńska, palmowa, by sercem Koła Wileńskie wicznie marszałkować!

Prezenty stały się atrakcją wieczoru. Był to szczęśliwy pomysł p. Grażyny Szymkiewiczówny i inż. Ignacego Widawskiego, który przypomniał sobie świetne czasy Wileńskiej Szopki Akademickiej.

Prezenty otrzymały osoby w Kole najbardziej, najzասлуższe i najsympatyczniejsze nad którymi świętą satyrą nie raz pastwiła się przeczłowność!

Oczywiście prezes Koła, pan radca ministerjalny Stanisław Kuleskiński, padł pierwszy ofiarą słodkiego prezentu w postaci marcepanowych kamyczków morskich, uzupełnionych wierszem na temat elokwencji Demostenesa.

Pan Szyszło, którego wileńscy kolejarze w swoim czasie podciągnęli do odpowiedzialności sądowniej za rzekomą obrazę urzędników kolejowych podczas pełnienia obowiązków służbowych. (Chodziło o bałagan wytworzony na kolei z zeszluzowanym pościągami popularnym, zorganizowanym przez Koło na „Kaziuka”). Pan Szyszło, niewinnie i na sądzie (kolejarzom wymyślano, ale kto, tego rozprawa sądowa nie ustaliła), otrzymał „Słownik wyrazów salonowych” z takim dwuwierszem:

Ten słownik drogę prostą wskaże  
Do serc wileńskich kolejarzy!

Pewna pani, mająca w sobie wiele życia i dlatego nie gardząca „wodą życia”, otrzymała kieszonki z podzięką i uzyskała taką zycelową radę:

Kieszonki ma podziękę  
dla pragnień różnej miary,  
lecz radę łać do pełna:  
mierzyć sily na samary!

Inna pani, która po raz trzeci (i jest nadzieja — nie ostatni!) wyszła z żoną, otrzymała cztery piernikowe serca:

Prezent mały, lecz myśli w nim  
wielkie zawarte:  
Trzy serca ku pamięci, a na  
zapas czwarte!

Inna pani, niezmordowana działaczka społeczna, otrzymała „hulaj - nogę”:

Z konferencji na podsekcję,  
na zebranie z posiedzenia  
hulaj - nogą motorową  
trafiłś wczas i bez zmęczenia!

Może najzabawniejszy wiersz był poświęcony z prezentem (małą laleczką), który otrzymał bibliotekarz Koła, p. Dziadko, opiekujący się m. in. biblioteczkami dla dzieci wiejskich na Wileńszczyźnie, a wkrótce mający się stać serdecznym opiekunem nietylko cudzych dzieci, ale i własnego następcy tronu.

Wiersz, dodany do laleczki, brzmiał:

Wiele książek i szatek  
Zebrał Dziadko dla dzieci;  
Książki musiał dać datkę  
na Dziadkowy podatek.  
Czas mu zostać już tatką,  
Wielką za to spowiedzenie  
Własnych dzieciłek zadatek  
Dziadko - tatko dostanie!

Tak się bawiono na „Oplątku Wileńskim” w Warszawie. Zatarły się różnice: profesowie, studenci, dygnitarze państwowi i zwykli śmiertelnicy, piękne panie i krzydeł panowie — wszyscy się zjednoczyli pod marszałkowską buławą z palmy wileńskiej i wileńskich serc!

Wilno przemówiło w Warszawie i głos naszego miasta nie zaginął w ggiełku stołecznych!

Następne spotkanie — „rodzinne” — odbędzie się w Warszawie. Ale przedtem się odbędzie wielka rewja wileńskich sił na reprezentacyjnym Balu Wileńskim w salach Oficerskiego Yacht - Klubu. Data już została ustalona: 1. II. 1934 r. Proszę pamiętać: pierwszego lutego!... Honorową gospodynią na tym balu będzie pani marszałkówna Prystorowa.

n. z.

## Złote ruble w kominie

### Oskarżony o kradzież chciał przedostać się do czerwonej Hiszpanii

WILNO. „Skarb”, o którym mowa, ściślej mówiąc, okazała sumka 1,725 rubli w złocie, w złotych 5 i 10 rublowych monetach, był własnością Eweli Bendela, buchaltera z zawodu, zamieszkałego w Wilnie przy ul. Węglowej 16. Bendał przechowywał tak pokazałą gotówkę w przewodzie dymowym, pod powłoką w blaszance pudelnicy — jak sam zeznał — co niedzieli, wdrapując się na krzesło, ustawione na stole, sprawdzał wraz ze swą małżonką obecność i nienaruszalność swych oszczędności.

#### SKARB ZGINAŁ

Pewnej niedzieli, było to jeszcze 13 marca 1933 roku Bendał stwierdził ku swemu przerażeniu, iż złote ruble znikły z komina. Poszkodowany skierował swe podejrzenia ku monterowi Szalomie Rachmanowi z ul. Beliny, który dzień przedtem naprawiał w mieszkaniu Bendelów dzwonki elektryczne. Rewizja, przeprowadzona u Rachmanów pozostała bez rezultatu, niczego u nich nie znaleziono, stwierdzono tylko, że jest to rodzina biedna, matka handluje kurami, ojciec — stary szewc, córka zajmuje się

kradzieżą. „Złoty skarb” zginął bez śladu, sprawę przeciwko podejrzanemu o kradzież Rachmanowi władze śledcze umorzyły.

#### PO POŁTORA ROKU

Minęło półtora roku. Poszkodowany Bendał nie mógł przeboleć swego stry i dowiedział się, iż sytuacja majątkowa rodziny Rachmanów znacznie się poprawiła, złożył o tem doniesienie do prokuratora w dniu 19 sierpnia r.b. Policja przeprowadziła u Rachmanów rewizję, podczas której znaleziono 1,400 zł. w gotówce, ponadto kwotę 1,175 zł. na książeczce bankowej, rzekomy poseg Rachmanównej. Poza tem stwierdzono jeszcze inne szczegóły z życia Rachmanów, świadczące na niekorzyść tej rodziny.

Na tej podstawie aresztowano owe go montera Szłomę Rachmana lat 20, ojca jego Eljasa, lat blisko 60, Sióstrę Fejgę lat 21.

Wszyscy oni znaleźli się wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym wileńskim, wraz z nimi matka oskarżonego Rosze Rachmanowa, lat 45. Owego montera oskarżono o

kradzież, członków jego rodziny o ukrywanie skradzionego skarbu.

#### MANIPULACJE LICZNIKOWE

Oskarżeni starali się wszelkimi sposobami uzasadnić poprawę swego bytu i wyłudzić się z posiadania gotówki. Oskarżony monter, Szłoma Rachman, wyznał, iż trudnił się manipulacjami przy licznikach, umożliwiającami kradzież prądu i na tem grubo zarabiał. Przechowano dwudziestu kilku świadków. Jeden z nich, funkcjonariusz policji śledczej, przedstawiając wyniki dochodzeń, podkreślił życie nad stan oskarżonego o kradzież montera. Stwierdzono, że Szłoma po kradzieży wyjechał zagranicę, rzekomo w zamiarze udania się do czerwonej Hiszpanii, został on jednak z Czechosłowacji zawrócony spowrotem do kraju.

#### SĄD NIE DAŁ WIAŁY TEUMACZENIOM

W rezultacie rozprawy karnej za padł wyrok, mocą którego monter Szłoma Rachman skazany został na dwa lata więzienia, ojciec jego Eljasz i siostra Fejga po 6 miesięcy więzienia, matka Rosze Rachmanowa została uławniona. Proces miał charakter poszłakowy. Na podstawie sąłokształtu materiału dowodowego Sąd uznał, iż sprawcą kradzieży jest Szłoma Rachman, że pieniądze znalezione u Rachmanów pochodzą z kradzieży, gdyż przy skromnych zarobkach trudno przypuścić, aby pochożyły z własnych oszczędności.

W procesie powyszym oskarżenie wnosil wiceprokurator Popławski, bronił adwokat Powirskier i Jankowski, interesy pokrzywdzonego Bendela zastępował adwokat Perelsztejn.

#### TEATR NA POULANCE MIEJSKI

Dzisiaj o godz. 20-tej.

#### „Sędzia z Zalamei”

#### Ważne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich

WILNO. W dniu 8 stycznia 1933 roku odbędzie się ważne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich — w pierwszym terminie o godzinie 11-ej, a drugim — o godz. 11 min. 30.

Porządek dzienny ważnego zgromadzenia jest następujący:  
1) Zagajanie i wybór prezydium,  
2) Odczytanie protokołu ostatniego ważnego zgromadzenia,  
3) Sprawozdanie Zarządu,  
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,  
5) Wybory władz na rok 1933,  
6) Wolne wnioski.

#### List uczniów z Osowa do żołni rzy KOP.

WILEJKA. Żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza stał się bardzo bliższym nam, ludności, zamieszkałej rubież Rzeszy, kiedyś zwrócił o tem chociażby serdeczny list i paczka nadesłana do oddziału KOP, stacjonującego w Wilejce.

W dzień wigilijny od dziatwy szkoły powszecznej w Osowie (35 km. od Wilejki) przyszedł list następującej treści:

Kochany Żołnierzu Pogranicza!

Idę święta Bożego Narodzenia. Uczyniłem się bardzo, bo lubimy te święta. Smutno nam tylko, że Ty żołnierzu musisz spędzać święta z karabinem w rękach. Ale, kiedy my wyrótniemy, wspomnimy cię, staniemy na warcie, kochaj Ty dzisiaj pamięć.

My dzieci znamy Cię żołnierzu Pogranicza i kochamy Cię bardzo. Kiedy gwiazdka betlemska ukaże się na niebie, myśli nasze będą przy Tobie. Łamiąc się opłatkami, życzymy Ci światła takich, jakie pragnie mieć dobytec żołnierz.

Do życzeń naszych dołączamy paczkę, przyjmij ją chociaż skromną, lecz dajemy z całego serca.

Uczniowie szkoły powszecznej w Osowie gm. krzywickiej.

## Z życia katolickiego

### DOROCZNA ADORACJA GABOR DZIENNA W ŚWIĄTYNIACH WILEŃSKICH

WILNO. Poniżej podajemy rozkład dorocznej adoracji codziennej, która odbędzie się w świątyniach archidiecezji wileńskiej: w dniu 1 stycznia adoracja odbędzie się w Bazylice Metropolitalnej, w dniu 2 stycznia w kościele świętych apostołów Jakóba i Filipa, w dniu 3 — w kościele parafjalnym w Podbrzeziu, w dniu 4 — w Ostrzej Bramie, w dniu 5 — w kościele św. Rafała na Snipskach (nabożeństwa w świątyni św. Rafała w tym dniu będą odprawione: o godz. 6, 8 i 10 rano Msze św., a godz. 5 po poł. nieospory), w dniu 6 — w kościele po - Bernardyńskim, w dniu 7 stycznia w świątyni św. Piotra i Pawła (na Antokolu), w dniu 8 b.m. — w kościele o.o. Bonifratrów (plac Napoleona), w dniu 9 w kościele Najświętszego Serca Jezusowego (ul. Wileńskiego), w dniu 10 — w kościele parafjalnym w Rzeszy, w dniu 11 — w kościele Zbawiciela (po-Trzynarowski; mieści się w obrębie szpitala na Antokolu), w dniu 12 — w kościele Opatrzności Bożej (na terenie zakładu o.o. Salezjanów przy ul. Dobrej Rady), w dniu 14 — w kościele św. Katarzyny (P.P. Benedyktyn, ul. Wileńska), w dniu 15 w kościele św. Stefana (kolejowy) ul. Żwirki i Wigury), w dniu 15 w kościele św. Trójcy (pocztowy; ul. Dominikańska), 16 — w kościele św. Kazimierza (o.o. Jezuitów), 17 — w kaplicy przy ul. Tyzenhauzowskiej (na terenie kliniki ocejnej), 18 — w kościele św. Mikołaja (litewski), 19 — w kościele księży Misjonarzy (ul. Subocz), 20 — w kościele św. Duchy (po Dominikańskim), 21 — w kościele parafjalnym w Zalesiu koło Dąbrowy, 22 — w kościele św. Anny (ul. św. Anny), 23 — w kościele w Kalwarii Wileńskiej, 24 — w kościele św. Józefa (Dobroczyńności), 25 — w kościele parafjalnym w Białej Wace, 26 — w kościele po - Augustyńskim (ul. Sawicz), w dniu 27 — kościele św. Bartłomieja (na Zarzeczu), w dniu 28 w kościele Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (na Soltaniszkach), w dniu 29 — w kościele s. Wyztek (ul. Rossa), w dniu 30 w kościele parafjalnym w Niemenezynie i w dniu 31 — w kościele parafjalnym w Rudominie. (r)

#### FERJE SĄDU ARCYBISKUPIEGO

Ferje Sądu Arcybiskupiego Wileńskiego, które rozpoczęły się w dniu 23 b.m., będą trwać do 10 stycznia roku przyszłego. (r)

#### NABOŻEŃSTWA NOWOROCZNE

Dorocznym zwyczajem, zostaną w roku bieżącym odprawione o godz. 12 w noc w dniu 31 bież. mies. t. j. na przelomie starego i nowego roku, nabożeństwa w świątyniach wileńskich. Uroczyste nabożeństwo w Bazylice wileńskiej prawdopodobnie będzie celebrował J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Romuald Jałbrzykowski. (r)

#### Małe wyjaśnienie

W numerze „Słowa” z dnia 27 grudnia, w dziale „Z życia katolickiego”, powiedziano: „werni po wieczery wigilijnej, podają zał do świętych na pasterki. Na żeństwa zwane w Polsce pasterkami i.t.d.”

W kościołach katolickich, w dniu uroczystości Bożego Narodzenia, wolno każdemu kapłanowi w odprawiać trzy Msze Święte. Pierwsza z nich nazywa się nie pasterkami, lecz Pasterką na cześć tych pasterzy, którym anioł zwiastował o narodzeniu Chrystusa i którzy pierwsi oddali Mu pokłon. W niektórych kościołach Pasterka odprawia się o północy. W innych natomiast — rano. Każda z tych Mszy ma swój właściwy układ, więc swoją Lekcję, Ewangelię i wszystkie inne ruchome części, opowiadające o szczegółach narodzenia Jezusa Chrystusa — Słowa, które Ciałem się stało.

W sprostowaniu moim chodzi o poprawkę maluczką; zwracam jednak na nią uwagę, bo wszak ręka przyjazna i z pieszczą swego bliźniego chętnie pylnkę zdejmuję.

X. Michał Butkowski

## Wycieczka nauczycieli z Litwy w Wilnie

WILNO. Onegdaj przybyła do Wilna wycieczka nauczycieli gimnazjum polskiego im. Adama Mickiewicza z Kowna w ilości 26 osób, pod kierownictwem vice - dyrektora gimnazjum p. Ludwika Wialbuta.

Po wysłuchaniu Mszy św. w Ostrzej Bramie, którą odprawił prefekt gimnazjum ks. Wołłowicz, — wycieczka złożyła hołd na Rossie i zwiędziła zabytki Wilna.

## Wybory gromadzkie w pow. Wileńsko-Trockim

WILNO. We wszystkich gromadach powiatu wileńsko-trockiego odbyły się wybory do rad gromadzkich. Na ogólną ilość 245 głosowanie odbyło się w 54,

w pozostałych zaś 191 gromadach wobec zgłoszenia tylko jednej listy głosowanie nie odbyło się.

## Skradziono skarbonkę w kościele O.O. Franciszkanów

WILNO. Wczoraj między godziną 8 - a 10 - a rano skradziono skarbonkę umieszczoną

w pozostających 191 gromadach wobec zgłoszenia tylko jednej listy głosowanie nie odbyło się.

## Wybicie szyb w synagodze

WILNO. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy wybili szyb w

synagodze żydowskiej przy ulicy Popławskiej.

## „Polowanie na żydka” 7 miesięcy więzienia za strzał z floweru

WILNO. Niżej opisane zajście, rozegrało się niedawno w Sołecznikach a skończyło się rozprawą karną w Sądzie Okręgowym w Wilnie i zasądzeniem winnego, niejakiego Józefa Szerbo, na 7 miesięcy więzienia.

Miejscem zajścia owego była budajarmarzyczna, strzelnica, w której młodzieży się za parę groszy w strzelaniu do wyskakujących z pola tarczy figurek. Zebrała się tam grupa młodzieży, której przewodził wspomniany Szerbo. W pewnym momencie flower przeszedł do ręki kolejnego strzelca, Jana Malinowskiego. Wśród owej grupy kręcił się 11-letni syn miejscowego handlarza — Motel Kofar.

#### Pożary na wsi

WILNO. Wczorajszy raport policyjny przynosi kilka wypadków pożarów na wsi. M. in. w powiecie wileńskim zdarzyły się trzy nieduże pożary, natomiast w pow. brasławskim we wsi Borodziejewiczka pożar spowodował 9 tyzyl. strat.

#### WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Trzeci dzień międzynarodowych zawodów konnych w Zakopanem

ZAKOPANE. Pat. W trzecim dniu międzynarodowych zawodów konnych odbył się w Zakopanem konkurs szybkości. Startowało 80 koni. Parcours obejmował 16 przeszkód wysokości — 1,30 m. szerokości 3,50 m. Pierwsze miejsce zajął por. Skulicz na „Dankanie”.

W drugim konkursie szybkości dla jeźdźców cywilnych i pań zwycięstwo odniósł Rommlina na Sahrze.  
2) Niemiec — Scharfetter na Altagu  
3) inż. Sirszeszewski na Ogrku.  
4) inż. Sirszeszewski na Rysku.  
Po deklaracji jeźdźców odbyły się dwie gonitwy włókien za jeźdźcem. — W pierwszej zwyciężył Skrzyński na koniu Iranant, a w drugiej Skrzyński na Rewersie.

## ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZLICZEGO

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dzisiaj 29
Wschód słońca o 7.4.
Zachód słońca o 2.57

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

z dnia 28 grudnia 1938 r.
Ciężnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: — 7.
Temperatura najwyższa: — 6.
Temperatura najniższa: — 10.

SPOWRODZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

w dniu 29 grudnia 1938 r.
W dzielnicach zachodnich chmurno, miejscami opad śnieżny.

DYŻURY APTEK:
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki:
Nałęczka (Jagiellońska 1), Augustowskiej (Kijowska 2), Romskiego (Wileńska 8), Frumkinów (Niemiecka 23), Rostworowskiego (Kalwaryjska 3).

Hotel Europejski w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges” w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Z Ośrodka Zdrowia. 29 grudnia w Ośrodku Zdrowia (Wiska 46) dr. W. Mórski wygłosi odczyt na temat „Grzyźlica a życie rodzinne”.

ROZNE

Komedie Wileńskiej Legii Akademickiej przeniesiono z dniami 28 grudnia 1938 r. z ul. 3-go Maja 11-7 na ul. Zamkową 24 — II p.

TEATRY I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANIE. Dzisiaj o godz. 20-ej „Sędzia z Zalami”.

Wesoła Rewia Sylwestrowa. Teatr Miejski na Pohulanie przygotowuje na pożegnanie starego roku — Wesołą Rewię Sylwestrową. Początek o godz. 23 m. 15.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Ostatni występ K. Dembowskiego. Dziś „Bał w Savoy’u”. W piątek „Król na jedną noc”. Rewia Sylwestrowa. Na spótkanie N. Roku Teatr Lutnia wystawia Rewię Sylwestrową.

CO GRAJĄ W KINACH?

ADRIA: — „Niezłani ludzie”.
CASINO: — „Pokrzywdzona”.
HELJOS: — „Micky Mouse”.
Miodowy miesiąc pana Franciszka”.
JUTRZENKA: — „King Kong”.
LUX: — „Papa się żeni”.
MARS: — „Gehenna”.
MUZA: — „Ultimatum”.
KPW: „OGNISKO”: — „Znachor”.
PAN: — „Paweł i Gaweł”.
SWIATOWID: — „Szczęśliwa trzynastka”.

Proszek od BOLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

„Nowy Rok przepadł”...

(Rozmowa z dwoma kumami)

Nu co bracie, już i po świętach? — zapytał kum Ambroży, kuma Błażeja, spotkawszy go na placu Katedra-nym.

Ot, nie bieduj, bracie! — odrzekł optymistycznie Błażej. — Jeszcze Nowy Rok mamy przed sobą, a takżesamo Trzech Króli!

Ale pesymista Ambroży nie dał się przekonać:

Zdajmy cięzysz się, durny! — odrzekł ponuro, — bo tym razem Nowy Rok przepadł, ot co!

Ej, Błażeju, musieć co tobie jeszcze chmieleń przeszedł, jeżeli gadasz takie niepodobne rzeczy? Ot i przepadł święta w ta pora! Zamieszko tego co zabawić się, trzeba bendzi na jeden dzień wiency pieklic się przy robocil!

A żeś jego kaczki, tego Nowego Roku! Nia mog on sobi — chulerat — jakiego inszego dnia podesbrać, a spiecjalnie musieć na niedziela dęć się, kiedy ludzi i tak swobodnie od zajencia służbowego!

A dlatego niama, że tym razem, żeś ty wiedział! — Nowy Rok na niedziela przychodzi! Ot i przepadł święta w ta pora! Zamieszko tego co zabawić się, trzeba bendzi na jeden dzień wiency pieklic się przy robocil!

Aha! Aha! Wreszci moh ten Nowy Rok nia konieczne już być w subota ali — powiedzi mi — w jaki inny powszechny dzień, tak przynajmniej, nieliby mi w ta pora, fajerant dodatkowy w tym tygodniu, a tak — tfu! — że wszystkim nic!.. A powiedz ty mnie jeszcze, Błażeju, — iżena już tak wszystko dokumentnie obmarkowalas, — jak w tym roku wychodzi z Trzema Królami?

Też niaważnie, Ambroży, bo na pientak przychodzi sie! Dyk choć ta święta nia przepadła, ali niewygodnie wychodzi, bo jakby Trzy Króli byli w sobota, takby mieli my dwa dni świętów, a tak przerwa okazuje się!

Patrzaj, patrzaj!! Nawat i tu nie klej się! Czysta nasłania!..

Przyjaciele pozegnali się srodze zmartwieni...

„Wincuk”.

On to załatwi!

Ot, zmartwieńnia mam! — rzekł Zygmun R., ze wsi Roszwaginie, pow. święciańskiego do Józefa D., z ul. Giedymina. — Kupił ja, prosz pana, ziemi kawałek i teraz należy się sprawa ta przeprowadzić churalnie w urzędzi, a ja tymczasowie człowiek wsiowy i na leguraminach, znaczy się, nie znam się w ta pora, tak ci nia mogby pan poradzić mnie panka jakiego, chtëry w paragrafach rozbiiera sień i wie co dy jak?

Ależ to bagateń! O le zrozumia tem, chodzi panu szanownemu o sporządzenie aktu kupna ziemi, nieprawdaż?

Aha! Z pieczontko i podpisań! Żeb wszystko w okuracności i przepi-sowie był!

No, to ja panu to cętnie sam załatwie! Żeby przecie na tem zjad-lem! Zrobi się piorunem, tylko trzeba będzie jakicś pare set złotych na stem-pelki i tym podobne opłaty!

Nu, coż, jeżeli potrzeba, tak nia-ma gawendów! Wo, prosza, hroszy dla pana i tylko żeś niadługo było, bo chcem jaknajprędzej zakonna prawa na moja ziemia mieć!..

Niestety „piorunowe” załatwienie sprawy przewlekło się w nieskończoność i koniec transakcji był ten, że ogarnięty wątpliwościami, pan Zyg-munt, złożył policji zameldowanie o przywłaszczeniu przez pana D., 178 zło-tych, danych mu przez meldującego na sporządzenie aktu kupna ziemi!..

Wincuk Markotny

—oOo—

Wypadki w ciągu doby

WILNO. W lokalu Bursy Litewskiej, Filarecka 17, wybuchł pożar wskutek nadmiernego napełnienia w piecu. Straty około 1.000 zł.

W mieszkaniu Jachimowiczowej Elżbiety, Mickiewicza 22, zlatiła się podłoga, wskutek niedostatecznej izolacji paleniska.

Kulwickowa Stefania. — Moniu-szki 6/8 zameldowała policji o pobiciu jej przez Dorozkiewiczównę Zofję, zamieszkałą tamże.

Stankiewiczowa Zuzanna — zanek Straziaki 4, zameldowała policji o przywłaszczeniu na jej szkodę piaszcza zimowego, rękawiczek, kape-lusza i muflki przez sąsiadkę Micha-łowską-Walentynę.

—oOo—

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBO-ZOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

z dnia 29 grudnia 1938 roku

Żyto I standard 14.50 15.—
Żyto II standard 14.— 14.50
Pszonica biała ozima 20.— 20.50
Pszonica jara jeda. I st. 19.— 19.50
Pszonica jara zbier. II st. 18.30 19.—
Jęczmień III standard 15.50 15.50
Owies I standard 14.50 15.—
Owies II standard 13.25 14.—
Gryka I standard 17.75 18.25
Gryka II standard 17.25 17.75
Mąka żytn. wyc. 0—30% 30.— 30.75
Mąka żytn. wyc. I-a 0—55% 27.— 27.75
Mąka żytn. raz 0—95% 20.25 21.25
Mąka pszen. g. I 0—50% 37.— 38.—
Mąka pszen. g. I-a 065% 35.50 36.50
Mąka pszen. g. II 50—60% 30.— 30.75
Mąka pszen. g. III 60—65% 23.50 24.—
Mąka pszen. g. III 65—70 18.75 19.25
Mąka pszen. pastewna 15.— 15.50
Mąka ziemn. „Superior” 33.50 34.—
Mąka ziemniacz. „Prima” 32.— 32.50
Otręby żytn. przem. stand. 9.50 10.—
Otręby pszenne śr. prz. st. 10.50 11.—
Wyka 17.— 17.50
Peluska 21.50 22.—
Łubin niebieski 9.25 9.75
Siemie lniane bez worka f-co wag. st. załad. 48.50 49.50
Len trzep. Miory b. NrS 16 sk. 145.— 14.90 15.30
Len trzep. Horodziej b. I, sk. 216,50 — 18.90 19.30
Len trzep. Wołożyn b. I, sk. 216,50 — 16.— 16.40
Len trzep. Trąby b. SPK sk. 216,50 — 16.— 16.40
Len trzep. Miory b. I, sk. 216,50 — 12.80 13,20
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 21,60 22.—
Kądzień Horodziejska b. I, sk. 200.— 15.60 16.—
Kądzień Grodzieńska b. I, sk. 200.— 12,80 13,20
Targ. mocz. as. I/II-50/30 sk. 173,20 6.50 6.90
Targ. Wołożyn as. I/II-50/30 sk. 173,20 8.20-8.60

WILEŃSKA Spółka Ożezowa

(filia chrześcijańska)
UBRANIA MĘSKIE. DAMSKIE, SZKOLNE, FUTRA. Ceny niskie.

NA ŚWIĘTA Wytworze: KOSMETYKI, PERFUMERJE, SZTUCZNA BIZUTERIA

W. CHARYTONOWICZ
Mickiewicza 7, tel. 5-71

Księgi i przybory szkolne

Władysław Parkowski
Wilno, Mickiewicza 5.

L. ŁOPISZAŃSKI SKŁAD FUTER

Karekulo wych, fokowych, dachow-nych t. d. i wszelkie g lancera futrzarska. Lisy sre rne, błę fine i krowe. Cen. najniższe.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczu czynie Nowogr., K. Sagatowski, mający kancelarię w Szczuczynie, ul. Pił-sudskiego Nr. 133, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wia-domości, że dnia 20 stycznia 1939 r. o godz. 14.30 w maj. Woleczyńki, gm. wasiliskiej, pow. szczuczynskiego, od-będzie się licytacja ruchomości, należą-cych do Janiny Meverowej, skła-dających się z kartofli 166 m., jęczmie-nia 26 m. i żyta 5 m., oszacowanych na łączną sumę zł 798.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oz-naczonym. Szczuczyn Nowogr. dn. 27. XII. 38. Komornik (—) K. Sagatowski

CENY NABIAŁU I JAJ

Ceny nabiału i jaj notowane przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jaj-czarskich, — oddział w Wilnie od dnia 28. XII. br.

Table with 2 columns: Product (e.g., wyborowe, solone, Edemski czerwony) and Price (e.g., 3.20 3.50, 3.10 3.40, 3.00 3.20)

ZEGARKÓW I BIŻUTERJI

W. JUREWICZ
W/ino: Mickiewicza 4.
Tel. 25 15 — Tel. 25-15

Marne święta bez Krupnika

BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA
sporządzisz, używając zapraw ko-zennej FIAGON 1 zł. wy-starczy na 1-3 litry wódki.

O. MATKIEWICZ

WILNO, Zamkowa 12. Tel. 29 41.
Poleca ZEGARKI i ZEGARKI

WILEŃSKA Spółka Ożezowa

(filia chrześcijańska)
UBRANIA MĘSKIE. DAMSKIE, SZKOLNE, FUTRA. Ceny niskie.

NA ŚWIĘTA Wytworze: KOSMETYKI, PERFUMERJE, SZTUCZNA BIZUTERIA

W. CHARYTONOWICZ
Mickiewicza 7, tel. 5-71

Księgi i przybory szkolne

Władysław Parkowski
Wilno, Mickiewicza 5.

L. ŁOPISZAŃSKI SKŁAD FUTER

Karekulo wych, fokowych, dachow-nych t. d. i wszelkie g lancera futrzarska. Lisy sre rne, błę fine i krowe. Cen. najniższe.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczu czynie Nowogr., K. Sagatowski, mający kancelarię w Szczuczynie, ul. Pił-sudskiego Nr. 133, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wia-domości, że dnia 20 stycznia 1939 r. o godz. 14.30 w maj. Woleczyńki, gm. wasiliskiej, pow. szczuczynskiego, od-będzie się licytacja ruchomości, należą-cych do Janiny Meverowej, skła-dających się z kartofli 166 m., jęczmie-nia 26 m. i żyta 5 m., oszacowanych na łączną sumę zł 798.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oz-naczonym. Szczuczyn Nowogr. dn. 27. XII. 38. Komornik (—) K. Sagatowski

PAWEŁ I GAWEL
Wolna przeróbka p w eści T. DOŁĘGI-MOSTOWICZA OSTATNIA BRYGADA
PRAWO DO SZCZĘŚCIA

HELIOS
Dzisiaj o godz. 1 e j i 2.20
MICKEY MOUSE i Rodz:ństwo
Franciszka GAAL

CASINO
DZIS
Wielki film EROTYCZNY
POKRZYWDZONA

MARS
Perla produkcji polskiej
GEHENNA
Według powieści HELENY MNISZEK

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.
„SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA”

Lekarze
DR. MEDYCYNY
Jadwiga Anforowicz - Szczepanowa

Kupno i sprzedaż
SPRZEDAM LUB ZAMIENIE na go-spodarstwo z młynem albo na dom w-większym mieście w Wileńszczyźnie

BIBLIOTEKA
Teresy Łopuszańskiej, Wilno, śniade-czek 3 (róg Mostowej)

Na uka
PRAKTYCZNA korepetytorka udziela lekcji w zakresie gimnazjum

Poszukują pracy
SIOSTRA (b. studentka medycyny) zastrzyki, bańki, masaż, pijawki, ka-teteryzacja.

Lokale
POSZUKUJE mieszkanie dwu lub trzy pokojowego z kuchnią, wanną i wszelkimi wygodami.

Praca zaofiarowana
SIOSTRA (b. studentka medycyny) zastrzyki, bańki, masaż, pijawki, ka-teteryzacja.

Różne
BEZPŁATNIE wysyłamy numer okazy wy pisma bibliofilskiego i biuletynu książek ciekawych.

Redaktorzy Główni: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Tadeusz Gieszowski — recenzje filmowe, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Sychowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljetyon — p. t. „W Wirze Stolicy”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz m/metrowy i spałt. w tekście 60 gr. Zs tekstem 40 gr. Komunikaty oraz ogłoszenia m/m. 75 gr. Kronika reklam m/m. i z. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogłoz. w tekście i z tekstem 6-co spałtowy. Adm. nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo”, Zamkowa 2.